



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(386)

55. posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
i Integracji Europejskiej
w dniu 1 sierpnia 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Gabinetem Ministrów Ukrainy o współpracy przy dokonywaniu kontroli osób, towarów i środków transportu przekraczających polsko-ukraińską granicę państwową.
2. Rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji Porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Europejską Agencją Kosmiczną o współpracy w dziedzinie badania i użytkowania przestrzeni kosmicznej do celów pokojowych, podpisanego w Warszawie dnia 24 stycznia 2002 r.
3. Rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji Protokołu z Kioto do Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w Sprawie Zmian Klimatu.
4. Rozpatrzenie ustawy o napojach spirytusowych.
5. Rozpatrzenie ustawy o organizacji rynku przetworów owocowych i warzywnych.
6. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o utworzeniu Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.
7. Rozpatrzenie ustawy o portowych urządzeniach do odbioru odpadów oraz pozostałości ładunkowych ze statków.
8. Rozpatrzenie ustawy o produktach biobójczych.
9. Rozpatrzenie ustawy o systemie oceny zgodności.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodnicząca Genowefa Grabowska oraz zastępca przewodniczącej Zbigniew Kulak)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Pozwolą państwo, że otworzę kolejne posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej z bardzo obfitym, jak państwo senatorowie zauważyli, porządkiem dziennym. Wszystko wskazuje, że będziemy pracowali długo, cały dzień, albowiem mamy do rozpatrzenia aż dziewięć ustaw o różnym stopniu trudności. W związku z tym, z uwagi na konieczność respektowania kodeksu pracy, wygospodarujemy w trakcie obrad przerwę. Jestem wdzięczna wszystkim panom senatorom, którzy stawili się na posiedzenie komisji, jako że dzięki waszej obecności mamy kworum.

Witam naszych gości, przybyłych w sprawie pierwszego pakietu rozpatrywanych ustaw. Witam pana ministra Sławomira Dąbrowę, reprezentującego Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Witam także reprezentantów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w osobie pana Jerzego Mazurka, pana dyrektora Zbigniewa Wrony i pana dyrektora Waldemara Popławskiego. Witam także przedstawicieli KBN, Ministerstwa Nauki, w osobach pana ministra Marka Bartosika i pana dyrektora Marka Kęпки.

W pierwszym pakiecie, proszę państwa, mamy do rozpatrzenia właściwie trzy dokumenty, które mają charakter porozumień, umów międzynarodowych. Rozpoczniemy od pierwszego – ustawy o ratyfikacji umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Gabinetem Ministrów Ukrainy o współpracy przy dokonywaniu kontroli osób, towarów i środków transportu przekraczających polsko-ukraińską granicę państwową. Temu punktowi towarzyszą dwa druki sejmowe nr 527 i 650 i nasz druk, druk senacki nr 183.

Zgodnie z przyjętym zwyczajem bardzo proszę, aby pan minister zechciał nam przybliżyć treść tego punktu.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Sławomir Dąbrowa:**

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Ponieważ porządek obrad jest rzeczywiście bogaty, to ja postaram się, by moja wypowiedź była krótka. Umowa, o której pani przewodnicząca w tej chwili powiedziała, została podpisana w Kijowie w czerwcu ubiegłego roku. Zacieśniające się kontakty polsko-ukraińskie w wielu dziedzinach, których rezultatem jest między innymi

wzmoczony ruch osobowy na przejściach granicznych, powodują potrzebę przyśpieszenia procedur odpraw granicznych. Umowa umożliwi dokonywanie wspólnych kontroli granicznych przez funkcjonariuszy organów obu państw na terytoriach również obu państw. Takie rozwiązanie ma na celu usprawnienie ruchu na przejściach granicznych. Umowa reguluje warunki współpracy organów polskich i ukraińskich przy dokonywaniu granicznej kontroli osób, towarów i środków transportu, w tym kontroli celnej, weterynaryjnej, sanitarnej i fitosanitarnej. Na podstawie tej umowy utworzona zostanie polsko-ukraińska komisja do spraw funkcjonowania przejść granicznych. Jej celem będzie zapewnienie prawidłowej realizacji postanowień umowy.

Umowa jest pierwszym całościowym unormowaniem kwestii wspólnej kontroli przez polskie i ukraińskie organy kontroli granicznej. Dotychczas był uregulowany jedynie problem wspólnych kontroli i współpracy w jednym przejściu granicznym Zosin – Ustilug. Zawarcie umowy jest potwierdzeniem, że ten eksperyment okazał się udany. Na podstawie tej umowy planuje się, że wspólne kontrole graniczne dokonywane będą także w pięciu innych przejściach granicznych. Związane to jest jednak z koniecznością dokonania zmian w dotychczasowej infrastrukturze tych pięciu przejść granicznych, zapewniających właściwe warunki do przeprowadzania wspólnych kontroli. Stąd też szacuje się, że wejście w życie umowy spowoduje konieczność poniesienia wydatków, głównie na wskazany przeze mnie cel, w sumie około 15 milionów zł.

Postanowienia umowy regulują między innymi kwestie obrony koniecznej i odpowiedzialności cywilnej funkcjonariuszy drugiej Strony inaczej niż ustawy polskie. Dotyczy to warunków użycia broni przez funkcjonariuszy wykonujących czynności kontrolne na terytorium drugiego państwa oraz zasad dochodzenia roszczeń odszkodowawczych z tytułu szkód ewentualnie doznanych lub wyrządzonych przez funkcjonariuszy. Wobec powyższego umowa została przez rząd przedstawiona do parlamentu w trybie art. 89 ust. 1 pkt 5 konstytucji, czyli ratyfikacja za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie.

Pozwolę sobie na zakończenie przypomnieć, że ten sam tryb ratyfikacji, który jest tu proponowany, był stosowany w przypadku wcześniejszej umowy w takim samym przedmiocie i z tego samego powodu zawartej z Litwą. Ścisłej rzecz biorąc, umowa ta jest jeszcze na pierwszym etapie prac parlamentarnych, czyli w Sejmie. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Bardzo proszę o wypowiedź przedstawiciela resortu spraw wewnętrznych i administracji.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Mazurek:

Szanowna Pani Przewodnicząca!

Zasadniczo mój przedmówca wyczerpał problem. Myślę, że kwestia, którą w końcowej fazie wystąpienia poruszył pan minister, czy tego typu ratyfikacja pociągnie za sobą skutki finansowe, zawsze daje dużo do myślenia. Niestety, tak. Tych pięć dodatkowych przejść granicznych, które wspólnie mają obsługiwać przedstawiciele

polskiej i ukraińskiej strony, trzeba będzie po pierwsze doposażyć, po drugie nieco zmienić. To będzie nas kosztowało 15 milionów zł. Liczymy, że koszty związane z bieżącym utrzymaniem to jest kwota około 3 milionów zł. Takie rozwiązanie spowoduje jednak, że te nieszczęsne, czasami kilometrowe kolejki powinny się zdecydowanie zmniejszyć. To pozwoli na sprawniejsze przekraczanie granicy na odcinku polsko-ukraińskim.

Prosiłbym komisję o pozytywne zaopiniowanie ustawy.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Rozumiem, że resort nauki nie chce w tej sprawie zabierać głosu. Czy przedstawiciel Biura Legislacyjnego w tej sprawie chce zabrać głos? Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Proszę o formułowanie pytań.

Bardzo proszę, pan senator Mąsior.

Senator Bogusław Mąsior:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Mam pytanie do jednego i drugiego pana ministra. W sumie wydatki, o których dzisiaj mówimy, 15 milionów zł plus 3 miliony zł na bieżące utrzymanie, powinny w efekcie przynieść określone oszczędności wynikające z usprawnienia przejść na tych granicach. Tak więc koszt jest poniesiony, ale w przyszłości powinno się to zrekompensować w sposób zdecydowany. Mam pytanie, czy strona ukraińska ponosi równe koszty. Rzecz bowiem dotyczy usprawnienia przejść również po stronie ukraińskiej.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo. Nie mam pytań związanych z kosztami. Rozumiem bowiem, że one są konieczne i muszą być poniesione. Chciałbym natomiast zapytać, jak ta umowa wygląda na tle naszej przyszłej integracji z Unią Europejską i warunków zawartych w umowie z Schengen. Jak to się ma jedno do drugiego?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Rozumiem, że pytanie zmierza do uzyskania odpowiedzi, czy Unia Europejska partycypuje w uszczelnianiu swojej przyszłej zewnętrznej granicy, czyli polskiej granicy wschodniej.

(Senator Edmund Wittbrodt: To jest również z tym związany kontekst).

Dziękuję bardzo.

Czy są dalsze pytania? Pan senator Drzęzła, następnie pan senator Mańkut.

Senator Bernard Drzęzła:

Chciałbym się dowiedzieć, jak liczbowo przedstawia się ruch osobowy w jedną i w drugą stronę. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Panie Senatorze, proszę.

Senator Władysław Mańkut:

Chcę się przyłączyć do pytania, które zadał pan senator Mąsior w kwestii partycypacji strony ukraińskiej w kosztach, czy też może nie tyle partycypacji, ile chodziło by o podniesienie standardów przejść po swojej stronie. Otóż miałem możliwość – nie chciałbym powiedzieć, że przyjemność – przekraczania granicy jadąc na forum premierów, które się odbyło we Lwowie. Jeżeli faktycznie – to, co powiedział przed chwilą pan minister – konwencja usprawni ruch, poprawi warunki, jak również zlikwiduje tę gehennę przy przekraczaniu wielu osób tej granicy, to należy ją ratyfikować. Czy faktycznie wpłynie to na poprawę jakości pracy wszystkich służb, czy mamy takie przekonanie, że włożone w to środki zaowocują, zwrócą się w różnej formie i czy faktycznie odprawienie jednego laptopa nie będzie kosztowało około półtorej godziny czasu?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Myślę, że przekraczanie granicy przez pana senatora było przyjemnością, a nie gehenną...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Aha, myślałam, że mówił pan o własnych doświadczeniach. Ale to był żart.

Czy są dalsze pytania?

Jeżeli nie, to ja chciałabym zadać pytanie, kierując je do pana ministra spraw zagranicznych. Chodzi mi mianowicie o strony, które tę umowę zawarły. Albowiem z jednej strony mamy rząd RP, z drugiej gabinet ministrów Ukrainy. Czy to jest oficjalna nazwa rządu i czy to można traktować jako umowę międzyrządową? O to chciałam zapytać.

Czy są dalsze pytania, proszę państwa? Jeżeli nie, to poprosimy o odpowiedź. Czy można najpierw prosić pana ministra? Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu

w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji

Jerzy Mazurek:

Proszę państwa, oczywiście, pieniądze są zawsze tym elementem, któremu najczęściej poświęcamy w kraju uwagi. Myślę, że kwota 15 milionów zł nie jest dużą

kwotą, jeśli chcemy, żeby przejście funkcjonowało lepiej czy prawidłowo. Zgadzam się z panem senatorem, który mówił, że to są żadne pieniądze, jeżeli mają się zmniejszyć kilometrowe kolejki. Chcę powiedzieć, że zostało już sprecyzowane, że na przejściu granicznym będzie po jednej stronie jedna wspólna odprawa.

Teraz dochodzą kolejne przejścia graniczne. W zależności od tego, po której stronie będzie organizowane, to ta strona ponosi koszty organizacji. Chodzi o to, żeby tam były większe boksy, żeby po prostu szybciej można było zorganizować odprawę. Jeżeli więc przejścia będą po naszej stronie, to na siebie weźmiemy ciężar finansowania. Oczywiście, otrzymujemy dodatkowe środki ze środków Unii Europejskiej dla Straży Granicznej. Wykorzystujemy je nie na przebudowę infrastruktury, ale w szczególności na sprzęt, na wyposażenie straży granicznej. Z tych środków systematycznie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji korzysta.

Drugie pytanie dotyczyło tego, jaka jest wielkość ruchu granicznego. Nie wiem, czy mamy ze sobą te informacje. W tej chwili nie mogę odpowiedzieć. Obecni tu ze mną panowie dyrektorzy za chwilę taką informację przekażą. Niestety, z pamięci nie mogę tego w tej chwili powiedzieć.

Pan senator Mańkut pytał, czy umowa faktycznie wpłynie na polepszenie sytuacji. Jesteśmy przekonani, że zaplanowana organizacja kontroli wpłynie na polepszenie sytuacji, zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie. Obywatel musiał przecież dwukrotnie się zatrzymywać, musiał dwukrotnie pokazywać dokumenty. W tej chwili ta sytuacja powinna zdecydowanie polepszyć płynność przejścia przez granicę.

I to chyba byłoby tyle. A za chwilę, jeśli dostanę informację, powiem o tych liczbach dotyczących ruchu granicznego.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
Bardzo proszę, pan minister Dąbrowa.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Sławomir Dąbrowa:**

Dziękuję bardzo.

Myślę, że się pan minister nie pogniewa, jeżeli ja również odniosę się do aspektu finansowego, ale oczywiście w sensie ogólnym. Tak już bowiem jest, że po pierwsze, my nie jesteśmy mniej niż Ukraina zainteresowani tym, żeby na granicy następowała prawidłowa odprawa, żebyśmy w pełni panowali nad sytuacją i tak dalej. A może nawet z tytułu członkostwa w Unii Europejskiej jesteśmy tym bardziej zainteresowani. Po prostu tak się ułożyło w ostatnich latach, że nie ma jakiejś pełnej równości finansowej, czyli że jeżeli zawieramy umowę, w tym przypadku z Ukrainą, poprzednio z Litwą, to nie jest tak, że podzielimy dokładnie koszt tej umowy tak, żeby płacić po połowie. Trzeba powiedzieć sobie szczerze, że będziemy płacić więcej. Uważamy bowiem, że to jest w naszym interesie. Podobnie na polskiej granicy zachodniej, gdy nie jesteśmy jeszcze członkiem Unii, Niemcy ponoszą większe wydatki niż Polska, gdyż są tym zainteresowane.

Było pytanie, jak to się ma do systemu Schengen. Takiego zupełnie bezpośredniego odniesienia nie ma. To się natomiast układa w całokształt działań, które podej-

mujemy po to, żeby się zbliżyć do systemu Schengen, a w odpowiednim momencie, parę lat po wejściu do Unii, również wejść do systemu Schengen. Tak więc to akurat nie był ten typ umowy, który musielibyśmy podczas negocjowania i podpisywania uzgadniać czy, brutalnie mówiąc, uzyskiwać aprobatę ze strony Unii Europejskiej. W tym przypadku raczej nie. Oczywiście są sprawy, które musimy bardzo dokładnie rozpatrywać, jak choćby głośna ostatnio sprawa w mediach Kaliningradu.

Pytanie pani przewodniczącej... Tak, potwierdzam, rząd Ukrainy sam siebie nazywał gabinetem. Ma oczywiście do tego pełne prawo. Używane są różne nazwy. U nas też oficjalnie to nie jest rząd Polski, tylko według konstytucji Rada Ministrów. Tak, że zapewniam, jest tutaj pełna równorzędność stron umowy.

Korzystam z okazji, chociaż takie pytanie nie padło, aby powiedzieć, że po stronie ukraińskiej umowa jeszcze nie jest ratyfikowana. Rząd Ukrainy, czyli gabinet ministrów Ukrainy, również przekazał ją do parlamentu. Z tym, że o ile u nas, można powiedzieć, zbliżamy się do końca tego procesu w parlamencie, o tyle po stronie ukraińskiej jest to początek. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Dalszych pytań nie ma.

W takim razie chciałabym zapytać, czy państwo senatorowie rekomendują tę umowę do poddania dalszej procedurze?

Bardzo proszę, kto jest za uchwałą w sprawie ratyfikacji? (10)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Zainteresowanie sprawozdawaniem tej umowy zgłaszał pan senator Mąsior. Jeśli państwo senatorowie to akceptują, to poprosimy o to pana senatora, który nie był do tej pory zbyt często referującym, bo dopiero dwa razy. Dziękuję, Panie Senatorze. Będzie to trzecia przez pana referowana ustawa, w tym przypadku chodzi o umowę.

Dziękuję bardzo za udział w dyskusji w tym punkcie porządku obrad.

Przechodzimy do kolejnego – rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji Porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Europejską Agencją Kosmiczną o współpracy w dziedzinie badania i użytkowania przestrzeni kosmicznej do celów pokojowych. Porozumienie podpisano w Warszawie 24 stycznia 2002 r. Druki sejmowe nr 532 i 691, druk senacki nr 184.

Pragnę zwrócić państwa uwagę na wyjątkowe tempo w przyjmowaniu tego dokumentu. Porozumienie jest z 24 stycznia 2002 r. Przeszło już procedurę ratyfikacyjną w Sejmie i jest u nas. Jest to więc znakomity rezultat.

Panie Ministrze, jeśli można prosić o przybliżenie nam zagadnień związanych z tym porozumieniem.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Sławomir Dąbrowa:

Dziękuję bardzo, że pani przewodnicząca zechciała właśnie zauważyć to tempo. Rząd będzie się starał, żeby nie był to wyjątek. Chcemy, aby stopniowo, powoli, po

odrobieniu licznych zaległości, które, niestety, w sprawach ratyfikacyjnych istnieją, chociaż je zmniejszamy, był to w przyszłości pewien model – szybka ratyfikacja.

Dotychczasowa współpraca Polski z Agencją była oparta na porozumieniu podpisanym w 1994 r., które jednak wygasło w 1999 r. Obecne porozumienie stanowi podstawę do kontynuacji współpracy i w jeszcze większym stopniu przyczyni się do zacieśnienia współpracy z Agencją, w skład której wchodzi piętnaście państw Europy Zachodniej, w większości będących członkami Unii Europejskiej. Obecne porozumienie, oparte na zasadzie partnerstwa, umożliwi polskim badaczom udział w wybranych programach Agencji, którymi są szczególnie zainteresowani. Ratyfikacja porozumienia nie pociągnie, tak samo jak poprzednie porozumienia – nie poprzednie dziś omawiane, tylko poprzednie porozumienie w tej sprawie – konsekwencji finansowych w postaci składek lub obligatoryjnych opłat. Grupy badawcze uczestniczące w poszczególnych programach będą ubiegać się o środki na realizację projektów w trybie określonym w ustawie o Komitecie Badań Naukowych.

Może właśnie poproszę pana ministra o przedstawienie korzyści, które wynikają dla Polski z tego porozumienia. Sam zakończę informacją, że tryb, w jakim rząd przedstawił to porozumienie parlamentowi, wynika z faktu, że skądinąd bardzo proste, jasne, nie budzące wątpliwości porozumienie przewiduje jednak zwolnienie od podatków Europejskiej Agencji Kosmicznej. Automatycznie zatem, z mocy prawa, wymaga to regulacji ustawowej, a tym samym ratyfikacji za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Bardzo proszę, Panie Ministrze, o stanowisko Komitetu Badań Naukowych.

Sekretarz Stanu w Komitecie Badań Naukowych Marek Bartosik:

Do wyczerpujących informacji pana ministra Dąbrowy chciałbym po prostu dołączyć oficjalne poparcie ze strony Komitetu Badań Naukowych. Minister nauki był zresztą wnioskodawcą w przedmiotowej sprawie. To porozumienie w stosunku do poprzedniego jest porozumieniem, powiedziałbym, na bardziej zbliżonych do wymagań Agencji zasadach, czyli do standardów europejskich, bardziej dla nas partnerskich. Umożliwia współpracę w szerszym zakresie. Różnica merytoryczna polega na tym, że w ramach poprzedniego porozumienia polskie zespoły badawcze mogły współpracować z Agencją na zasadzie zaproszenia przez kierowników odpowiednich zespołów badawczych ze strony Agencji, podczas gdy w obecnym porozumieniu zawarte są także możliwości inicjatywy polskiej w tym względzie. To, oczywiście, w sposób zdecydowany zwiększa możliwości naszego udziału w pracach Agencji.

Jak pan minister słusznie zauważył, jest to porozumienie, które nie pociąga za sobą żadnych opłat w postaci składek. Chcę nadmienić, że gdyby Polska była członkiem Agencji, to roczna składka wynosiłaby około 25 milionów dolarów, a więc bardzo dużo. Dlatego to porozumienie na tych zasadach jest dla Polski niezwykle korzystne, daje bowiem dużym zespołom polskich badaczy dostęp do przestrzeni kosmicznej, do prac Agencji. Nie tylko z punktu widzenia nauki, ale także z punktu widzenia współpracy w wielu dziedzinach porozumienie jest korzystne, ponieważ umożliwia

wykorzystywanie systemów satelitarnych we wszelkiego rodzaju aspektach – gospodarki, ochrony środowiska i innych.

Zasadniczą sprawą, proszę państwa, jest fakt, że porozumienie dotyczy instytucji naukowych i firm przemysłowych, które w jego ramach mogą nawiązywać współpracę z partnerami krajów będących sygnatariuszami Konwencji ESA i zawierać porozumienia wykonawcze. Komitet Badań Naukowych wspiera te wszystkie działania naszych grup badawczych na standardowych zasadach.

Przywilej zwolnienia z podatków to nie jest żaden raj podatkowy dla Agencji, proszę państwa, tylko to jest po prostu standard w Europie. Agencja korzysta z tego statusu we wszystkich krajach europejskich, które bądź są członkami Agencji, bądź są sygnatariuszami podobnych jak Polska porozumień.

W tej sytuacji konkluzja jest oczywista. Uprzejmie proszę Wysoką Komisję o poparcie wniosku ministra nauki, inicjatywy rządowej, w przedmiotowej sprawie. Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy Biuro Legislacyjne ma w tej materii jakieś uwagi? Nie ma uwag. Dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o formułowanie pytań pod adresem panów ministrów, wskazując, kto jest adresatem pytania. Bardzo proszę pan senator Litwiniec, następnie pan senator Wittbrodt.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Mam pytanie, z ciekawości, podatkowe. Czy istnieją, Panie Ministrze, jeszcze jakieś inne przestrzenie, a inaczej mówiąc, agencje, które również dzięki porozumieniom pozwalają być naszemu państwu oszczędnym?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Miałem okazję uczestniczyć wczoraj w dyskusji na temat tej ustawy na posiedzeniu Komisji Nauki i Edukacji. Mam jeszcze jedno pytanie, wcześniej już bowiem zadałem inne. Otóż poprzednie porozumienie wygasło w 1999 r. i wobec tego dobrze, że w tej chwili po trzech latach wchodzimy na inny poziom i zawieramy nowe porozumienie. Mnie jednak interesuje, jakie środki, na przykład z KBN, były przeznaczane w minionych latach na współpracę z tą Agencją? Czy w ogóle były? A jeżeli nie w ostatnich latach, to przed 1999 r., wtedy, kiedy poprzednie porozumienie wygasło.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Czy są dalsze pytania? Pan senator Drzęzła.

Senator Bernard Drzęzła:

Rozszerzyłbym pytanie pana senatora Wittbrodta. Jakie ewentualnie ważniejsze tematy naukowo-badawcze są realizowane w tym zakresie?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Nie ma dalszych pytań. A zatem bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi. Czy pan minister ma ochotę rozpocząć?
Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Sławomir Dąbrowa:**

Zacząłbym może właśnie od pierwszego pytania, zostawiając już panu ministrowi odpowiedzi na dalsze pytania. Proponowałbym podzielić to pytanie na dwie części, czy na dwie grupy. Pierwsza część dotyczy spraw podatkowych. Otóż, zwolnienia podatkowe, celne i inne, które są również w tym porozumieniu przewidziane, to jest absolutny standard w stosunkach międzynarodowych. Takich porozumień na pewno są chyba nawet setki, w tym takich, które wiążą Polskę, i to poczynając od najważniejszych, z Organizacją Narodów Zjednoczonych czy Organizacją Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Wszystkie porozumienia, które w tej sprawie zawieramy, przewidują dla danej organizacji, dla jej funkcjonariuszy, różną skalę zwolnień. W przeciwieństwie do zasady, która jest standardowa, sam zakres tych zwolnień nie jest standardowy. Można bowiem dawać zakres szerszy, węższy, w zależności od znaczenia danej organizacji, od tego, czy jest to właśnie organizacja wielka, czy mała, itd. Tak, że to jest tylko jedna z wielu umów i organizacji międzynarodowych, które na terenie Polski korzystają z pewnych przywilejów celnych, podatkowych i innych. Z całą mocą stwierdzam, że w tym konkretnym porozumieniu nie tworzymy żadnego precedensu ani nowej zasady.

Jest natomiast inna strona pytania, a mianowicie, czy są inne organizacje, inne umowy, które dają Polsce takie korzyści, o jakich dzisiaj przy okazji tej umowy już była mowa, to znaczy, że nie będąc członkiem nie musimy płacić składki, a mamy możliwość korzystania z tych, powiedzmy, przywilejów. Owszem, takich umów też parę mamy. Z ostatniego okresu mogę przypomnieć umowę, która była niedawno poddana procedurze ratyfikacyjnej w Sejmie i w Senacie. Dotyczyło to Europejskiej Organizacji Ochrony Środowiska. Tak więc i tutaj precedensy istnieją. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Może jeszcze odeślemy pana senatora do art. 7 porozumienia, bo on wyraźnie formułuje zakres zwolnień Agencji. W tym druku mamy art. 7, gdzie: „Agencja, jej majątek i dochody na terytorium RP zwalniane są od wszelkich podatków”. Może być natomiast taka sytuacja, że Agencja zrzeknie się swego prawa do korzystania z immunitetu w zakresie postępowań prawnych. Wtedy takie postępowanie będzie prowadzone. To jest więc już tylko konkretne wskazanie konkretnego przepisu.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Sławomir Dąbrowa: Bardzo przepraszam, jeśli wolno uzupełnić...)

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Sławomir Dąbrowa:**

Otóż, w wielu, jak powiedziałem, w dziesiątkach, może nawet w setkach umów, tego typu postanowień, znajdują się zwolnienia podatkowe i to ma rzeczywiste prawie comiesięczne, czy coroczne znaczenie. Postanowienia zaś, o których pani przewodnicząca w tym momencie wspomniała, też są w dziesiątkach, w setkach umów międzynarodowych. Na szczęście w sprawie immunitetu zupełnie wyjątkowo zachodzi potrzeba do sięgnięcia do tego typu zapisów w umowie, gdy, nie daj Boże, jakiś funkcjonariusz międzynarodowy uczestniczy w jakiejś sprawie karnej, czy w wypadku drogowym. To ostatnie jest może częstsze. I te typowe postanowienia są jakby na wszelki wypadek umieszczane, nawet jeśli nigdy nie ma potrzeby z nich korzystać. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Komitecie Badań Naukowych Marek Bartosik:

W uzupełnieniu do informacji przedstawionych przez pana ministra Dąbrowę chcę powiedzieć, że w przypadku innych zwolnień podatkowych rzecz w odniesieniu do nakładów na naukę i działalności naukowo-badawczej wygląda na ogół podobnie. To znaczy z reguły te środki w poszczególnych krajach są zwalniane z podatków, bądź też częściowo zwalniane z podatków. Przykładowo, na terenie Polski wszystkie środki Komisji Europejskiej, przeznaczone w ramach Piątego Programu Ramowego, z takiego zwolnienia korzystają. To, proszę państwa, w sumie się Polsce bardzo opłaci. To jest pierwsza sprawa.

Podobnie będzie w Szóstym Programie Ramowym, ponieważ to są te same zasady. Czyli w odniesieniu do działalności naukowo-badawczej to nie jest żaden wyjątek w Europie. Po prostu w ten sposób te nakłady idą zgodnie ze swoim przeznaczeniem na działalność naukowo-badawczą, która nie jest dodatkowo obciążana podatkami.

Sprawa wygaśnięcia porozumienia w 1999 r. i sprawa obecnego terminu podejmowania naszych decyzji w tej sprawie. Ta różnica w czasie wynika, proszę państwa, z tego, że obecne porozumienie udało się wynegocjować na warunkach korzystniejszych dla Polski. Mówiłem o tym większym partnerstwie Polski, o tym, że otwarte są tutaj większe możliwości dostępu dla naszych stypendystów do programów dydak-

tycznych Agencji i tak dalej. Mitręga natomiast wynika nie z naszych procedur, bo, jak państwo widziecie, od momentu podjęcia uzgodnionych decyzji sprawa u nas idzie bardzo szybko, a raczej z biurokratycznej mitręgi europejskiej.

Każda bowiem ze zmian, stanowiąca odstępstwo od poprzedniego porozumienia i zasad obowiązujących w Agencji, musi być zatwierdzana podczas plenarnego zgromadzenia Rady Agencji, a ono odbywa się tylko dwa razy do roku. A ponieważ było kilka rund negocjacji, to ten czas troszeczkę szybko nam upływał. Zresztą, co należy odnotować, nie wpływało to na przyhamowanie współpracy, ze względu na to, że pewne projekty badawcze, które były w trakcie realizacji, były podejmowane i realizowane zgodnie z wcześniej zawartymi umowami.

Jakie są środki z KBN i jaki jest zakres tej współpracy? Proszę państwa, makroskopowo rzecz ujmując, zakres zainteresowań Agencji to są rakiety nośne, teledetekcja, nawigacja satelitarna, telekomunikacja i meteorologia. Jeśli chodzi o telekomunikację i meteorologię, to tutaj ta współpraca jest najdawniejsza i najściślejsza, powstały nawet już organizacje komercyjne, które w tym zakresie służą gospodarce polskiej i Europie. Jeśli chodzi o udział naszych badaczy i naszych stypendystów to w środkach KBN nie jest to wyodrębniane, ponieważ to jest załatwiane poprzez system projektów badawczych. My nie finansujemy odrębnie współpracy z Agencją jako takiej, rozpatrywane są natomiast przez zespoły specjalistów programy wchodzące w zakres współpracy z Agencją. I wtedy do akcji wchodzi także te zasady, o których tutaj mówię. Przede wszystkim oprócz współpracy dotyczącego teledetekcji, na potrzeby ekologii, meteorologii i rolnictwa, powstały organizacje, na przykład Eutelsat i tworzący się obecnie program globalnego systemu nawigacji Galileo. To są rzeczy, w których uczestniczymy.

Bardzo wiele zespołów uczestniczyło w pracach zmierzających do lokowania polskiej aparatury badawczej, co ma dla nas duże znaczenie naukowe i prestiżowe, na satelitach wysyłanych w kosmos przez Agencję. Przykładowo, taka aparatura była w misji do Tytana, w misji Roseta, również lądowała na powierzchni komety Wirtanena. Przygotowywane są programy eksploracji Marsa. Tam na sondzie będzie montowana polska aparatura. Wreszcie we współpracy z Agencją prowadzone są obserwacje laserowe ze stacji naziemnej w Borowcu dwóch satelitów. Przygotowywana jest stacja monitorująca na terenie Polski dla systemu nawigacji satelitarnej, poprzedzającej etap Galileo. Proszę państwa, warto wspomnieć również Instytut Geodezji i Kartografii, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej i olbrzymie programy dotyczące choćby mapy cyfrowej Polski, której znaczenie gospodarcze trudno przecenić. Jakkolwiek w tej chwili jeszcze – prawdę powiedziawszy, nie jest to przedmiotem naszej dyskusji – gospodarka polska nie do końca potrafi te dane wykorzystać. Przykładowo, proszę państwa, jak się patrzy na opracowane cyfrowe mapy na podstawie zdjęć satelitarnych dzięki współpracy z Agencją, to widać, jak katastrofalne jest rozdrobnienie naszego rolnictwa. Nie chce tutaj tych przykładów mnożyć. Współpracuje wiele instytucji i jest to, proszę państwa, współpraca najwyższej klasy, którą KBN bardzo wysoko sobie ceni, ponieważ to jest rzeczywiście nauka przez duże N. Są to najnowocześniejsze technologie i te badania naukowe, które przekładają się także na ogromne znaczenie praktyczne w wielu dziedzinach.

I to chyba były wszystkie pytania. Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Myszę, że nie mamy wątpliwości co do potrzeby ratyfikacji tego porozumienia, zwłaszcza słysząc o praktycznym zastosowaniu efektów, które z niego wynikają. Być może doczekamy się także opracowanego przez tę Agencję systemu nawigacji satelitarnej, umieszczonego w polskich samochodach, który będzie nas prowadził po Polsce. Oby się tak kiedyś stało.

Nie mamy dalszych pytań. Ochotę referowania ustawy o ratyfikacji porozumienia zgłaszał pan senator Podgórski.

Zapytam teraz, kto z państwa jest za przekazaniem tego dokumentu do dalszej procedury? (11)

Kto przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Zamykam ten punkt porządku naszych obrad, dziękując państwu, panu ministrowi za przybycie.

Przechodzimy, proszę państwa do trzeciego punktu, w którym będziemy rozważali ustawę o ratyfikacji Protokołu z Kioto do Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu. Druki sejmowe nr 705 i 745, druk senacki nr 197.

W związku z tym punktem porządku naszych obrad przybyli przedstawiciele Ministerstwa Środowiska w osobach pani minister Ewy Simonides i pana dyrektora Czesława Więckowskiego. Witam państwa, dziękuję za przybycie i rozpoczynamy rutynowo od pana ministra Dąbrowy z prośbą o przybliżenie interesującego dokumentu.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Sławomir Dąbrowa:**

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Protokół z Kioto nie jest tak jednoznacznym porozumieniem międzynarodowym jak dwa przed chwilą rozpatrywane przez Wysoką Komisję. Jest to umowa międzynarodowa, która stała się przedmiotem wielu publicznych i niepublicznych rozważań na forum międzynarodowym, co wynika z faktu, że ma ona wielkie znaczenie dla przyszłości, nie waham się tutaj użyć słów bardzo górnolotnych, dla przyszłości Ziemi, dla przyszłości świata.

Jest to protokół dodatkowy do Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu z 1992 r. Polska jest stroną tej Ramowej Konwencji od 1994 r. Zgodnie z jej postanowieniami, wszystkie państwa rozwinięte, a do tej grupy zostaliśmy oczywiście zaliczeni, są zobowiązane do ograniczenia emisji gazów cieplarnianych i zwiększenia ich pochłaniania do poziomu roku bazowego. To zmniejszenie, ograniczenie powinno mieć miejsce w ciągu najbliższych lat.

Polska z pewnym wyprzedzeniem wykonała to zobowiązanie, uzyskując redukcję nawet większą niż wymagana. Dla nas rokiem bazowym był rok 1988. Z tego faktu wynika szereg konsekwencji, o których będzie dzisiaj mowa.

Protokół przyjęty w Kioto znacznie rozszerzył postanowienia Konwencji, przyjmując za cel doprowadzenie do redukcji przez państwa rozwinięte średnio o 5,5%

emisji tych gazów w latach 2008–2012, z jednoczesnym uzyskaniem wyraźnego postępu w osiągnięciu tego celu już w roku 2005.

Postanowienia Protokołu odnoszą się do całej gospodarki, wymuszając ograniczenie zużycia surowców energetycznych, w tym poprzez poprawę efektywności wykorzystania energii i zmniejszenie materiałochłonności produkcji. Realizacja postanowień Protokołu wywrze istotny wpływ na procesy gospodarcze oraz poszukiwanie i wykorzystywanie alternatywnych źródeł energii.

Protokół, zgodnie z jego postanowieniami, wejdzie w życie po ratyfikacji przez co najmniej pięćdziesiąt pięć państw rozwiniętych, ale takich, w których łączna emisja dwutlenku węgla w 1990 r. wyniosła co najmniej 55% zsumowanej emisji tych państw, czyli państw rozwiniętych. A więc są dwa warunki wejścia w życie protokołu. Pierwszy z nich – ilościowy, został spełniony, gdyż limit pięćdziesięciu państw do dnia dzisiejszego został przekroczony. Już siedemdziesiąt pięć państw ratyfikowało Protokół, w tym są państwa członkowskie Unii Europejskiej. Zresztą Unia jako Unia też jest stroną tego Protokołu. Spoza Unii Japonia, Norwegia. Z państw ubiegających się o członkostwo w Unii ratyfikowały go Czechy, Cypr, Łotwa, Malta, Rumunia, Słowacja. Nie przystąpiły natomiast dotychczas – wyliczę państwa, które emitują sporo – a więc Chiny, Rosja, Kanada, Szwajcaria. Przy tym Rosja ogłosiła zamiar ratyfikacji. Unia Europejska notabene traktuje proces ratyfikacji jako element procesu akcesyjnego do Unii.

Otóż, po wyliczeniu tych państw i po dokonaniu odpowiednich obliczeń, dochodzimy do wniosku, że drugi warunek nie został jeszcze spełniony, to znaczy siedemdziesiąt pięć państw, które ratyfikowało Protokół, nie daje jeszcze tych 55% zsumowanej emisji gazów przez państwa rozwinięte. I tutaj dochodzimy do sprawy ratyfikacji przez Polskę. Tak się bowiem złożyło, że przy założeniu ratyfikacji Protokołu przez Rosję, a Rosja zapowiedziała to, może się okazać, że Polska jest tym jęczyczkiem u wagi i że nasza ratyfikacja będzie oznaczała przekroczenie progu emisyjnego wymaganego do wejścia w życie. Stąd mogę powiedzieć, że z ogromnym zainteresowaniem obserwowane jest w świecie stanowisko Polski i nawet sam rozpoczęty i dobiegający końca proces ratyfikacji Protokołu z Kioto przez Polskę.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że Stany Zjednoczone zajęły stanowisko odmienne i że jest to jeden z głównych tematów różniących aktualnie Stany Zjednoczone od Unii Europejskiej i od państw Unii Europejskiej. Rząd amerykański, mimo że brał udział w opracowywaniu Protokołu z Kioto, i nawet go podpisał, zapowiedział jednak później, że nie będzie przedstawiał go do ratyfikacji. Stany Zjednoczone nie będą go ratyfikowały. Jako powody tej decyzji wymieniono przede wszystkim ogromne koszty, które gospodarka amerykańska musiałaby ponieść, przechodząc na inne technologie energetyczne. Trwająca w Stanach Zjednoczonych stagnacja gospodarcza spowodowała zdecydowany opór amerykańskich środowisk gospodarczych i przemysłowych przed związaniem się protokołem. Rząd amerykański uwzględnił ten opór.

Stany Zjednoczone jako największy emitent gazów cieplarnianych miałyby zasadnicze trudności z terminowym i pełnym wykonaniem zobowiązań wynikających z Protokołu, a Protokół przewiduje, że kto nie wykonuje zobowiązań, to płaci kary. I tych kar Stany Zjednoczone nie chcą płacić. W sytuacji, gdy ożywienie gospodarcze jest najważniejszym celem administracji amerykańskiej, przyjęcie zobowiązań nakładanych na firmy amerykańskie przez Protokół spowodowałoby, ich zdaniem, zbyt wy-

sokie koszty i mogłoby pogorszyć stan gospodarki amerykańskiej. Przedstawiłem stanowisko amerykańskie, ale jest ono, trzeba powiedzieć szczerze, kontrowersyjne.

Przechodząc do naszych w jakimś sensie rutynowych informacji, podaje, że Protokół nie zawiera postanowień sprzecznych z prawem krajowym. Jednak jego ratyfikacja wymagać będzie wprowadzenia do naszego porządku prawnego szeregu nowych zapisów ustawowych umożliwiających jednostkom gospodarczym udział w handlu emisjami, w mechanizmie wspólnych wdrożeń i w dostosowaniu polskiego prawa do prawa Unii Europejskiej w zakresie monitoringu emisji gazów cieplarnianych oraz handlu.

Niezbędne będzie również przyjęcie oficjalnej państwowej polityki i strategii ograniczania emisji i zwiększenia pochłaniania gazów cieplarnianych w długim horyzoncie czasowym. Tak więc ratyfikacja tego Protokołu przez Polskę oznacza dla nas ogrom nowych zadań. Z uwagi właśnie na te zadania, ich część będzie wymagała wprowadzenia nowych przepisów ustawowych. Jeszcze raz podkreślam: sprzeczności z obowiązującymi przepisami nie ma, będą natomiast wymagane nowe przepisy ustawowe w polskim porządku prawnym. Z tego powodu wiązanie się Polski z Protokołem z Kioto następuje w drodze ratyfikacji za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Bardzo proszę państwa reprezentujących resort środowiska, panią minister, o odniesienie się do tego dokumentu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Ewa Simonides:

Pan minister Dąbrowa bardzo szczegółowo przedstawił wszystkie sprawy, mam więc niewiele do dodania. Chciałabym jednak podkreślić jeszcze raz, po pierwsze, aspekt polityczny ratyfikacji Protokołu. Polska będzie bardzo dobrze postrzegana przez świat, przez Unię Europejską w szczególności, jako że istotnie te 3% emisji to jest właśnie to, co należy do Polski, czyli właściwie od nas zależy, czy protokół wejdzie w życie, czy nie.

Chciałabym także podkreślić moralny aspekt całej sprawy. Jako przyrodnik może bardziej niż ktokolwiek inny zdaje sobie sprawę z tego, co już się stało w ciągu ostatnich stu lat z naszym klimatem. Nastąpił wzrost temperatury powietrza mniej więcej o 1% Celsjusza. Wydaje się, że to jest bardzo mało, ale jest to dziesiątki tysięcy razy szybszy wzrost niż kiedykolwiek w dziejach Ziemi liczącej sobie 4,5 miliarda lat. Chcę powiedzieć, że na przykład po ustąpieniu lodowców rekordzistą w przemieszczaniu się był świerk, który wszakże był w stanie pokonać w ciągu stu lat zaledwie 150 km odległości. Zmiany, które nam grożą, jeśli świat nie przedsięweźmie szczególnie istotnych środków ograniczających emisję gazów cieplarnianych, które mają decydujący wpływ na klimat Ziemi, to przesunięcie stref klimatycznych na kuli ziemskiej o zasięgu około 600 km. To jest jeden z przykładów. Pomijam ten drobny szczegół, że wiele krajów wyspiarskich, wiele krajów położonych nisko nad poziomem morza po prostu zniknie z powierzchni Ziemi. W tych państwach żyje około miliarda ludzi. Jakie to będzie miało konsekwencje, jeśli chodzi o proces przemieszczania się ludności świata, to już w ogóle nawet nie chcę o tym wspominać. Konsekwencje zmian klimatu to jest także topnienie czapy lodowcowej w rejonie Arktyki. To oznacza uwolnienie

ogromnych ilości metanu, który jest jednym z sześciu najważniejszych gazów wchodzących w skład gazów cieplarnianych. I tak można by ciągnąć te wątki dłużej.

Na co chcę zwrócić uwagę? Po pierwsze na to, że Polska jest znakomicie przygotowana do ogółu spraw związanych z realizacją Konwencji Protokołu z Kioto, dlatego że w tej chwili wszystkie podstawowe zobowiązania mamy już wykonane. Mamy niejako pewien zapas emisji gazów, którym możemy zgodnie z Protokołem z Kioto handlować. Sam termin jest bardzo nieciekawym i na pierwszy rzut oka moralnie wątpliwym. Co to oznacza? Oznacza to, że sprzedając nasz nadmiar zanieczyszczeń możemy uzyskiwać potężne fundusze na nowe inwestycje, czyste technologicznie. To jest wielka sprawa. Możemy z tych pieniędzy doprowadzić do wzrostu lesistości kraju, to jest ten podstawowy czynnik stabilizujący klimat Ziemi. Wiemy, że większość nieszczęść związanych z klimatem związana jest właśnie z wylesianiem planety. Aż 84–86% węgla na przykład wiązanych jest właśnie w ekosystemach leśnych. To jest ten główny składnik dwutlenku węgla, który jest jednym z sześciu najważniejszych gazów cieplarnianych. Tak więc korzyści są niewątpliwe. To jest ta, powiedziałabym, strona ekonomiczna tych działań.

Polska jest także bardzo dobrze przygotowana w sensie prawnym. Ustawa o ochronie środowiska, która weszła w życie w ubiegłym roku, wyposaża Polskę we wszelkie instrumenty prawne do działań na rzecz ograniczenia i kontroli emisji gazów cieplarnianych. Tak, że od tej strony jest rzeczywiście wszystko w porządku. Oczywiście, tak jak powiedział pan minister Dąbrowa, Polskę czeka sporo prac związanych z pełnym wdrożeniem ratyfikowanego Protokołu z Kioto, ale nie oznacza to, że nic nie robimy w tym zakresie już teraz. Są zlecone i częściowo wykonane opracowania eksperckie przygotowujące Polskę do opracowania krajowej strategii związanej właśnie z ochroną klimatu. Tutaj właściwie żadnych niebezpieczeństw nie ma.

Tak więc, reasumując, wydaje się, że Polska bezwzględnie powinna ratyfikować Protokół z Kioto. Właściwie dzięki dość przewrotnie złemu stanowi naszego powietrza, co się wiąże z przestarzałym przemysłem, w 1988 r., który stał się rokiem bazowym do ceny tego, co się dzieje ze składem powietrza w latach następnych, mamy bardzo dobry punkt wyjścia. Już w tej chwili nie musimy praktycznie niczego redukować. Mamy sporą nadwyżkę, którą postaramy się bardzo rozsądnie zagospodarować. Będą natomiast pieniądze na nowe technologie, czyste pod tym względem, na dalszą restrukturyzację przemysłu paliwowego, energetycznego i tak dalej. Tak więc wydaje mi się, że możemy być zupełnie spokojni o to, co się stanie, jeśli Polska zdecyduje się na ratyfikację Protokołu z Kioto.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Proszę państwa, to miło słyszeć, że mamy taką umowę międzynarodową, która właściwie zawiera postanowienia już wdrożone i nie mamy aż tak ogromnych zaległości i potrzeby łożenia dodatkowych środków, a wręcz przeciwnie, z handlu emisjami możemy mieć dodatkowe pieniądze.

Czy Biuro Legislacyjne chciałoby zabrać głos w tej materii?

Bardzo proszę.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Hanna Kaśnikowska:**

Dziękuję. Nie mam uwag formalnoprawnych.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo. Opinię Biura czytaliśmy.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zgłaszał się pan senator Zychowicz, następnie pan senator Mańkut, pan senator Drzeźła, pani senator Ferenc. Bardzo proszę, pan senator Zychowicz.

Senator Zbigniew Zychowicz:

Dziękuję uprzejmie.

Chcę również podziękować przedstawicielom rządu za szczegółowe informacje, jakie tutaj złożyli. Interesowałem się tą kwestią od pewnego czasu i rzeczywiście pojawiają się tutaj dwa wątki. Mianowicie, z jednej strony radosna konstatacja, że Polska, wskutek wielu energicznych działań na polu ochrony środowiska, już dzisiaj w zasadzie osiągnęła taki stan, że niewiele jej pozostało, by osiągnąć te wszystkie standardy. Niebawem to zrobi, gdyż w ramach *acquis communautaire* w obszarze ochrona środowiska w okresie przejściowym i tak musi wszystkie normy spełnić.

Nadto przyjęty rok bazowy i poczynione oszczędności w emisjach sprawiają, że dzisiaj Polska rzeczywiście dysponuje dużą nadwyżką, co będzie mogła zdyskontować w postaci korzystnych dla nas transakcji, jeśli chodzi o handel tymi limitami. Zważywszy zaś na fakt, że ta sześcioprocentowa emisja ma obowiązywać dopiero w latach 2008–2012, a my już prawie to osiągnęliśmy, to od tej strony rzeczywiście kosztów tutaj wielkich nie ma.

Jest i drugi wątek, mniej dla mnie przyjemny, mianowicie ten, że, mimo energicznych nacisków świata, w tym gospodarczego i ekologów, Stany Zjednoczone zajmują dość egoistyczną, trzeba przyznać, pozycję. Postrzegam w postawie Stanów Zjednoczonych, oprócz tych wszystkich wątków, które poruszył tutaj pan minister Dąbrowa, jeden jakże ważki dla mnie aspekt, mianowicie to, że Stany Zjednoczone odmawiając ratyfikowania tego Protokołu, stawiają się w uprzywilejowanej pozycji gospodarczej wobec Unii Europejskiej. Nikogo z państwa nie muszę tutaj przekonywać, że produkcja w tak wielkiej gospodarce jak amerykańska, przy zaniżonych reżimach technologicznych, wiąże się z niższymi kosztami.

Akceptując i w pełni popierając imperatyw ratyfikacji przez Polskę Protokołu z Kioto, myślę że powinniśmy wyrazić sugestię, aby Polska należała do grona aktywnych krajów, które będą w jakiś sposób naciskać, by Stany Zjednoczone również zechciały go ratyfikować. Przypomnę państwu, że w tym roku w marcu na Światowej Unii Międzyparlamentarnej w Marakeszu podjęliśmy rezolucję, w której zdecydowana większość krajów członkowskich optowała za tym, by namawiać, nakłaniać do podpisania Protokołu z Kioto. Wymieniono też imiennie Stany Zjednoczone, przeciwko czemu część alianckich krajów protestowała. Zdecydowana większość krajów europejskich głosowała za tym, żeby umieścić w tekście rezolucji Stany Zjednoczone. Była to

osobliwa forma napomnienia Stanów Zjednoczonych, o czym chciałem państwu powiedzieć. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Poprosimy pana senatora, aby zechciał być sprawozdawcą ustawy o ratyfikacji Protokołu na posiedzeniu Senatu. W dalszej części proszę państwa o formułowanie pytań pod adresem przedstawicieli resortów.

Proszę bardzo, pan senator Mańkut.

Senator Władysław Mańkut:

Jako mieszkaniec terenów depresyjnych Polski bardzo się cieszę, że nie zostaną jeszcze zalane, a taka szansa istnieje, jeżeliby klimat się ocieplał w tempie geometrycznym, chociaż daleko nam jeszcze do takiego przyśpieszenia. Myślę, że warto zauważyć i to, że jesteśmy tak bardzo przygotowani do wdrożenia Protokołu z Kioto również i z tego powodu, że jednak nasza gospodarka została w dużym stopniu wygaszona. Źródła emisji dwutlenku węgla w różnego rodzaju procesach przetwórstwa termicznego zostały zmniejszone przez zamknięcie wielu zakładów. To nie jest żadną tajemnicą.

Możliwość sprzedania kwot jest bardzo cenna, bo przynajmniej przez jakiś czas będzie można wykorzystać te środki. Głęboko wierzę, że będzie to rozumne, mądre wykorzystanie środków, które będzie można pozyskać ze sprzedaży kwot tym, którzy chroniąc własną gospodarkę starają się mieć tańszy produkt, nie wykorzystując najnowszych technologii. Tak jest we wszystkich działaniach, w tym na przykład w produkcji energii elektrycznej. Wbudowanie elektrofiltru, niezależnie w jakiej elektrowni węglowej, to wyższa cena za jednostkę prądu, to lepszy w efekcie produkt.

Stąd też moje pytanie zmierza do tego, czy na pewnym etapie nie powinniśmy stworzyć sobie furtki? Ratyfikacja jest dla mnie czymś jednoznacznym, bezdyskusyjnym, powinniśmy ją podpisać. Ale czy nie powinniśmy stworzyć furtki dla nowych inwestycji? Oczywiście jest dyrektywa unijna, która mówi, że w nowych inwestycjach powinno się wykorzystywać najwyższe technologie. Czy nie powinniśmy stworzyć furtki, żeby przejściowo, wewnątrznie jakby, sprzedawać również te kwoty?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Następnym zadającym pytanie jest pan senator Drzęźła.

Senator Bernard Drzęźła:

Właściwie nie mam pytania, tylko kilka słów komentarza, o ile to jest teraz możliwe.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

To zależy, jak państwo chcecie procedować. Jeżeli będziemy komentować, to będziemy debatować nad dziewięcioma ustawami do godziny 18.00. Bardzo proszę o krótkie komentarze i przede wszystkim o pytania, aby wykorzystać obecność naszych gości.

Senator Bernard Drzęźła:

To w takim razie, rzeczywiście, bardzo krótki komentarz. Otóż chciałbym liczyć na większą w przyszłości przychylność Senatu przy okazji debaty na temat nowego prawa energetycznego. Przypomnę bowiem, że nie udało mi się próba nadania gazom kopalnianym takich preferencji, jak odnawialnym źródłom energii. Te gazy kopalniane, które w tej chwili bezkarnie ulatniają się w ogromnych ilościach do atmosfery, znakomicie przyczyniają się do efektu cieplarnianego. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Wittbrodt chciał zadać pytanie?
Przepraszam bardzo, pani senator Ferenc.

Senator Genowefa Ferenc:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Chciałabym skierować pytania do pana ministra albo do pani minister, związane właśnie z tymi kosztami, które jednak mimo wszystko będziemy musieli w najbliższym czasie ponieść i na które to poniesienie kosztów trzeba będzie zabezpieczyć środki w budżecie państwa, szczególnie na rok 2003. Jakie środki związane właśnie z podpisaniem, z ratyfikowaniem Protokołu, przewidujecie ewentualnie państwo uwzględnić w budżecie?

Drugie pytanie dotyczy samego tekstu. Czy Polska przed podpisaniem Protokołu nie dostrzegała potrzeby wprowadzenia jakiegoś warunku? Z informacji bowiem, które posiadamy, wiele jednak krajów, które ratyfikowało ten dokument, postawiło określone warunki. Czy u nas nie występowała taka potrzeba? To bowiem, że Polska jest dobrze przygotowana do wdrożenia tego dokumentu, łączy się jednak również z tym, że wszyscy ponosimy skutki wdrożenia. To, że mamy określone rozwiązania prawne, które egzekwują w sposób, powiedziałabym, dość rygorystyczny przestrzeganie przepisów, płacimy wszyscy w kraju, wszyscy obywatele. Jest to więc rozłożenie kosztów na nas wszystkich. Mnie interesowałoby głównie właśnie to, jakie poniesiemy w najbliższym czasie koszty i czy one są w tej chwili już zabezpieczone i uwzględnione przy tworzeniu projektu budżetu? Wszyscy bowiem wiemy, że środki budżetowe na rok przyszły są bardzo ograniczone i będzie bardzo dużo problemów, żeby wygospodarować jakąkolwiek złotówkę. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Pani Senator.
Teraz pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pierwsza refleksja jest taka, że oczywiście, jeżeli nie będziemy wszyscy działali solidarnie, to myślę, że cel, jaki sobie stawia świat, będzie trudny do osiągnięcia. Wystarczy bowiem, że jest jedna furka – jedno, czy kilka silnych państw, które nie włączają się do tej akcji – i może się okazać, że cały efekt będzie zmarnowany. O tym się dużo mówiło na konferencjach i spotkaniach państw bałtyckich, które bardzo dbają o ekologię.

Przechodzę do pytań. Otóż, w nawiązaniu do państw, o których mówiła pani senator Ferenc, a które podpisały Protokół z zastrzeżeniami, mam pytanie do pana ministra Dąbrowy, jak to się liczy, czy te państwa ratyfikowały Protokół czy nie? Jak te zastrzeżenia są traktowane?

Kolejne pytanie dotyczy sprzedaży kwot. Oczywiście mam w ogóle ogromne tutaj wątpliwości co do handlowania. Myślę bowiem, że skoro mówimy o poprawie czystości w globalnym zakresie, to nawet wtedy, gdy są lepsze efekty, zachodzi pytanie, czy powinniśmy tym handlować, dając szansę innym na jak gdyby niedziałanie w kierunku zmniejszania zanieczyszczeń. Nie zgadzam się z tym, o czym mówił jeden z panów senatorów, że to ogranicza stosowanie nowoczesnych technologii. Moim zdaniem nowoczesne technologie, to właśnie te, które z punktu widzenia skażenia środowiska są bardziej przyjazne. Tak ja traktuję nowoczesne technologie. Ale faktem jest, że z tym wiążą się odpowiednie koszty. Konkretne pytanie jest następujące: czy wtedy, gdy mówi się o sprzedaży, o handlowaniu pewnymi zapasami, czy to jest możliwe do zrealizowania w określonym czasie? Czy można na przykład taki limit sprzedać z góry na rok czy na dwa lata?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(*Senator Władysław Mańkut*: Ja nie mówiłem, że to ogranicza stosowanie nowoczesnych technologii, mówiłem, że nie stosują jej ci, którzy nie podpisują tego Protokołu.)

Pan senator Litwiniec, bardzo proszę.

Senator Bogusław Litwiniec:

Mam pytanie do pana ministra Dąbrowy. To pytanie wynika z refleksji naszego gościa, pani Simonides, wskazującej na pozytywny aspekt polityczny, cytuję, że Polska będzie dobrze postrzegana w świecie dzięki ratyfikacji tej ustawy. A moje pytanie do pana ministra Dąbrowy brzmi: czy do tego świata należy pewne wielkie mocarstwo na północnej półkuli Ameryki? Zdarzają się w rozmowach resortowych tego rodzaju tematy, które z jednej strony spowodują dobre postrzeżenie nas, z drugiej strony będą wskazywać na protekcjonizm tego mocarstwa w stosunku do swojego przemysłu. Na marginesie – a to jest tylko moja wypowiedź – chcę powiedzieć, że przypominam sobie walkę przedstawicieli tego mocarstwa z wszelkiego rodzaju protekcjonizmem, który zakłóca porządek idei rynku.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, pan senator Podgórski.

Senator Bogdan Podgórski:

Pani Przewodnicząca, dziękuję bardzo.

Chcę się odnieść do tej samej kwestii, którą poruszył senator Wittbrodt, ponieważ też uważam, że handlowanie kwotami emisji jest niewłaściwe, niemoralne nawet, jak podpowiada słusznie senator Drzeźła, ponieważ zwalnia z obowiązku wdrażania nowych technologii, nowych rozwiązań technicznych, które pozwolą na ograniczenie emisji gazu. Tańsze jest bowiem kupienie od państwa, które ma limity do sprzedaży... Wprawdzie na posiedzeniu Rady Europy była dyskutowana właśnie sprawa Protokołu z Kioto i podobne opinie można było tam usłyszeć. Chciałbym więc zapytać się, jak długo może jeszcze trwać ten handel? Czy to jest do przewidzenia? Jakie kwoty uzyskuje Polska z tego tytułu? Czy państwo uważacie, że sprzedawanie tych kwot to jest właściwe rozwiązanie? Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Jeśli państwo pozwolą, dwa słowa. Przedstawiciel naszej komisji, pan senator Cybulski, udaje się na przełomie sierpnia i września do Johannesburga, gdzie odbędzie się kolejny Szczyt Ziemi i gdzie właśnie w dwudziestą rocznicę podpisania między innymi tej konwencji... W dziesiątą rocznicę – źle liczę, bo jest przełom stuleci i mileniów – odbędzie się na pewno dyskusja także na ten temat. Sądzę więc, że wrócimy do tej sprawy, bo po powrocie pan senator przekaze nam także swoje odczucia na ten temat.

Z handlem emisjami pierwszy raz zetknęłam się, jako inicjatywą wewnętrzną Stanów Zjednoczonych, w 1991 r. i również miałam analogiczne odczucia, że to jest niemoralne kupować prawo do zanieczyszczania środowiska, dlatego że ktoś z tego prawa nie korzysta. Jednakże ten ktoś, kto kupuje prawo do emisji, ma wybór: albo wydać pieniądze na zakup tego prawa i emitować w atmosferę szkodliwe substancje, albo inwestować w modernizację swojego przemysłu i na przyszłość nie korzystać z tego rozwiązania, które ma charakter wyłącznie czasowy. Nie można całe życie, funkcjonując w przemyśle, kupować emisji. To jest rozwiązanie, które ma zapewnić balans w przyrodzie, przynajmniej na takim etapie, na jakim to się odbywa w danym momencie.

Jeżeli można by wrócić do zastrzeżeń do umów międzynarodowych, pan minister pewnie się do tego odniesie, chciałabym może tylko przypomnieć, że ta umowa nie jest umową regionalną, że to jest umowa powszechna, oengetowska, w związku z tym to, co czynimy na gruncie europejskim, jest tylko fragmentem większej całości. Państwo senatorowie natomiast przeglądali pewnie wykaz państw, które złożyły zastrzeżenia. A zatem obok takich państw, jak Francja, Irlandia, są tam takie, o których istnieniu dowiedzieliśmy się być może, przynajmniej ja, przyznając, z tego wykazu, na przykład państwo, które się nazywa Niue, albo państwo które się nazywa Kiribati. Chociażby więc z tego powodu, dla celów poznawczych, dobrze, że taką deklarację mamy. Oczywiście, żartowałam.

Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi. Panie Ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Sławomir Dąbrowa:**

Dziękuję bardzo.

Mam nadzieję, że pani minister Simonides przejmie na siebie większy ciężar odpowiedzi. Chciałbym się odnieść do kilku kwestii. Jeśli wolno, zacznę od ostatniej wypowiedzi, żeby w jakimś sensie wpaść w słowo. Otóż była mowa o zastrzeżeniach. Pozwolę sobie w związku z tym dla prawniczej ścisłości przytoczyć art. 26 Protokołu z Kioto. On jest bardzo krótki, a więc mogę go w całości zacytować, cytuję: „Do niniejszego Protokołu nie będą wnoszone żadne zastrzeżenia”, koniec cytatu. A więc to, o czym mówimy, to oczywiście są deklaracje, a nie zastrzeżenia. Te deklaracje w prawie międzynarodowym różnią się nieco od zastrzeżeń.

Było pytanie – tu już przechodzę do odpowiedzi – czy Polska nie rozważała też zgłoszenia tego typu deklaracji, bo o zastrzeżeniu nie było mowy. Nie rozważała. Jeżeli bowiem wczytać się w te deklaracje, to one są trojakiego charakteru. Po pierwsze, Unia Europejska i niektóre państwa Unii złożyły deklaracje, których konsekwencją jest liczenie limitów w skali unijnej. To znaczy Unia Europejska, niezależnie od limitów wyznaczonych państwom, w tym państwach członkowskich, zastrzegła sobie, że ona będzie sobie sama, i to jest dla wszystkich, myślę, całkowicie zrozumiałe, te limity modyfikować.

Powiedzmy, w sumie jest ważne, żeby państwa członkowskie Unii wykonały zobowiązania. I teraz, jeżeli państwo X nie wykonało przewidzianej redukcji emisji gazów cieplarnianych, ale za to państwo Y wykonało, to gdyby nie chodziło o państwo Unii, wchodziłby wtedy w grę ten handel limitami. A Unia i państwa Unii po prostu zastrzegły dla siebie, że będą to rozwiązywać nie w drodze handlu przewidzianego Protokołem, lecz w drodze unijnej, nawet nie wiem w tej chwili jakiej i nie wiem, czy mają już te zasady uregulowane, czy nie.

Drugi typ deklaracji ma charakter terytorialny. Konkretnie Francja deklaruje na jakich terytoriach będzie stosowała postanowienia, na jakich nie. To jest sprawa w jakimś sensie wewnętrzna, francuska. I trzeci typ deklaracji dotyczy właśnie tych małych państweczek, które, jak słusznie pani przewodnicząca zauważyła, wykorzystały tę okazję, żeby przypomnieć o swoim istnieniu i złożyły takie deklaracje, z których nic nie wynika. Ich deklaracje mają bowiem taki sens, że niezależnie od tego Protokołu, jak będzie jakaś szkoda spowodowana przykładowo emisjami, to dane państwo ponosi nadal odpowiedzialność. Nie jest celem Protokołu zwolnienie państwa z odpowiedzialności. Innymi słowy, ich zastrzeżenia polegają na tym, że jak jakieś państwo z powodu swoich emisji, które nawet będą w granicach limitu, ale przyniesie innemu państwu szkody, to musi wnieść odszkodowanie. To jest ogólna zasada. To nie jest cel Protokołu z Kioto. Tak, że krótko mówiąc, nie rozważaliśmy w Polsce złożenia deklaracji.

Teraz inne pytanie, czy nawet grupa pytań, wypowiedzi, dotyczyła podniesionego przeze mnie tematu, czyli Stany Zjednoczone a Unia Europejska. Otóż, chcę powiedzieć, że sprawa jest bardzo dyskusyjna i to jest zrozumiałe. Chodzi o istotną różnicę poglądów między Unią a Stanami Zjednoczonymi. Polska, ratyfikując Protokół, niewątpliwie zajmuje w tej sprawie stanowisko po stronie Unii Europejskiej, a nie po stronie Stanów Zjednoczonych. I to ma pewne znaczenie polityczne. Nie jest mi natomiast znany fakt, aby w tej sprawie były jakieś polsko-amerykańskie rozmowy. Innymi słowy, z jednej strony nie jest mi znane, żeby Polska prowadziła rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi, mające je nakłonić do ratyfikacji Protokołu, a taki postulat tutaj dzisiaj padł; a z drugiej strony nie są mi znane żadne rozmowy, czy żadne ze strony amerykańskiej próby spowodowania, by Polska Protokołu nie ratyfikowała. Tak, że jest to nasza suwerenna decyzja i taką, a nie inną rząd podjął, a parlament, jak rozumiem, aprobuje.

Wreszcie trzecia grupa pytań dotyczyła przyszłego ewentualnie handlu emisjami. Myślę, że pani minister się do tego odniesie. Chcę tylko powiedzieć, że się zgadzam z tymi osobami, które uważały, że to jest kontrowersyjne. Zresztą i sama pani minister mówiła, że to jest kontrowersyjna rzecz. Ale skoro już dopuszczono taką sytuację, to nie ma powodu, żebyśmy z niej nie skorzystali, jeśli taka możliwość rzeczywiście zaistnieje.

Dziękując za udzielenie głosu, Pani Przewodnicząca, stwierdzam na końcu, że na początku powiedziałem, że sprawa jest kontrowersyjna i oczywiście dzisiejsza dyskusja jakby potwierdziła to. Istotnie, jest to sprawa bardzo kontrowersyjna, ale rząd zajął w niej takie, a nie inne stanowisko i prosi o pozytywne głosowanie w sprawie ratyfikacji. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Pani Minister, jeśli można, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Ewa Simonides:

Dziękuję bardzo.

Chcę odnieść się do pierwszego nie tyle pytania, ile komentarza. Rzeczywiście, Stany Zjednoczone zachowują się mało elegancko w tej sprawie. Ale pragnę państwu przypomnieć, że w Rio de Janeiro, na pierwszym wielkim Szczycie Ziemi, powstała także Konwencja o Różnorodności Biologicznej, niezwykle ważna, nakreślająca nowe kierunki działania i nową filozofię ochrony przyrody, którą ratyfikowały nieomal wszystkie państwa, z wyjątkiem wszakże Stanów Zjednoczonych. Nie zmienia to faktu, że dla ochrony jednego gatunku małej sówki Stany Zjednoczone tworzą rezerwy wielkości 400 tysięcy ha lasów. Jest więc, jak jest. Mam tylko taką nadzieję, że jeśli Protokół z Kioto wejdzie w życie, to światowa opinia publiczna, w tym największe pozarządowe organizacje zielonych *Green Peace*, inne, wymuszą z czasem na rządzie Stanów Zjednoczonych zarówno ratyfikowanie Konwencji o Różnorodności Biologicznej, jak też Protokołu z Kioto.

Teraz króciutko odpowiem na pewne pytania, w przypadku innych, szczegółowych, głos oddam panu dyrektorowi Więckowskiemu. Czy jest przewidziany wewnętrzny handel emisjami? Owszem, jest. Są prowadzone takie rozważania w ramach opracowywanej właśnie krajowej strategii ochrony klimatu. Trudno mi powiedzieć, czy tak się stanie, czy nie, ale oczywiście rozważamy to.

Czy Polska stawia jakieś warunki? Tak. Właśnie to, że kraje Unii Europejskiej miały na przykład jako rok bazowy rok 1990, Polska wynegocjowała znacznie korzystniejszy dla nas 1988 r. i nie odstępuje od tego. To jest właśnie to, co udało się nam wynegocjować i co jest oczywiście bardzo dla nas korzystne.

Sprawa samego handlu. Proszę państwa, w tej sprawie, rzeczywiście, pierwszy odruch czy pierwsza reakcja jest zdecydowanie negatywna. Wydaje się, że ona jest wręcz amoralna. Moja pierwsza reakcja była zupełnie podobna. Ale jak się człowiek przyjrzy bliżej sprawie to, co to oznacza? Otóż, to dotyczy tych krajów, które mają już tak wyśrubowane wymogi technologiczne, że one nie są już w stanie niczego zmienić w swoich zakładach na lepsze. One mogą jedynie likwidować te zakłady, likwidować

pewne gałęzie przemysłu, albo pewne konkretne zakłady. Trudno się spodziewać, żeby którykolwiek kraj zgodził się na to. W tej sytuacji to, że one emitują sporo zanieczyszczeń, nie wynika z tego, że mają przestarzałe technologie, tylko, że mają po prostu rozbudowany przemysł. Wobec tego jest to korzystne dla krajów, które mają zamiar się rozwijać, zmieniać swoje technologie. Tam bowiem jest wiele do zrobienia, mowa jest przecież o klimacie globalnym, i w ten sposób można te sprawy załatwić, zorganizować, a także sfinansować. Wydaje się, że wielkim osiągnięciem Protokołu z Kioto jest wyposażenie w te trzy dodatkowe mechanizmy, czyli właśnie nieszczęsnego handlu, ale także wspólnego finansowania, wdrażania nowoczesnych technologii i wreszcie wprowadzenie mechanizmu czystego rozwoju. To trzeba na te sprawy patrzeć łącznie i one wtedy przestają być takie powiedziałabym, bulwersujące.

Sprawa prestiżu Polski. Proszę państwa, zawsze jestem za granicą dumna, gdy jest mowa o tym, że Polska jako pierwszy kraj na świecie wprowadziła ustawę dotyczącą ochrony zwierząt, z pobudek innych niż gospodarcze, i to już pod koniec XIX wieku. Nigdy nie dość prestiżu i dobrego imienia. Osobiście tej sprawy także bym nie lekceważyła.

O ewentualnych zyskach z handlu, to niełatwy problem, szczegółowiej powie pan dyrektor Więckowski. Rozważania w tej kwestii są luźne, bo jeszcze nie ukazały się rozwiązania przygotowywane przez Unię Europejską. Chodzi też konkretnie o wydanie w tej sprawie specjalnej dyrektywy. Tym niemniej szacuje się, że mogą to być zyski rządu 500–750 milionów dolarów rocznie, a więc też niebagatelne.

Teraz, jeśli państwo pozwolą, poproszę pana dyrektora o garść szczegółów w sprawach organizacyjnych i finansowych.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Prosiłabym, aby do pytań zechciał odnieść się pan dyrektor.
Bardzo proszę.

**Dyrektor Departamentu Współpracy z Zagranicą
w Ministerstwie Środowiska Czesław Więckowski:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo! Jeśli chodzi o szczegóły, to ja bym się tu odniósł zarówno do kosztów, jak i potencjalnych zysków, bo pani senator Ferenc pytała wyraźnie o koszty.

Rzeczywiście, podane w uzasadnieniu do ratyfikacji są stosunkowo wysokie. Błędem naszym było niepodzielenie tego na koszty już ponoszone i na koszty nowe. Jeśli chodzi o koszty związane z samą redukcją gazów cieplarnianych, to po pierwsze, my już właściwie naszą redukcję wykonaliśmy. A więc do okresu rozliczeniowego, czyli lata 2008–2012, ani budżet państwa, ani prywatny przedsiębiorca nie będzie ponosił specjalnych kosztów, bowiem, jak mówię, mamy tutaj pewne rzeczy już wykonane. Koszty, o których mowa w uzasadnieniu, to są koszty monitoringu, to są koszty inwentaryzacji, raportowania, czyli sieci pomiarowej, czyli centrum informatycznego, które to wszystko będzie zbierało i przetwarzało, wreszcie wykonywania raportów na rzecz konferencji stron konwencji klimatycznej bądź w przyszłości spotkania stron Protokołu z Kioto.

Koszty monitoringu w większości są już ponoszone, dlatego że jest to sieć stacji klimatycznych Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, która istnieje od kilkadziesiąt lat. Ona jest doposażana i modernizowana systematycznie, częściowo ze środków budżetowych, częściowo ze środków własnych w ramach programów, projektów wykonywanych na zamówienie, częściowo z pomocy na przykład Światowej Organizacji Meteorologicznej, która wyposażyła IMiGW w sieć komputerową i sieć łączności. Duża część tych kosztów była związana z powołaniem dwa lata temu Centrum Inwentaryzacji Emisji Gazów, nie tylko cieplarnianych, przy Instytucie Ochrony Środowiska, wyposażone w odpowiednie instrumenty i skomputeryzowane, których eksploatacja wynosi prawie 2 mln zł rocznie. To już jednak zostało zawarte w budżecie, dotyczyło zarówno tego, jak i ubiegłego roku i nie będzie tutaj żadnych nowych kosztów z tego tytułu na rok 2003. Pewne koszty dotyczące już istniejącego raportowania, Polska bowiem musi przekazywać w cyklu trzyletnim tak zwane raporty krajowe dla konwencji klimatycznej i corocznie wykonywać inwentaryzację gazów cieplarnianych, są wliczone w nasze koszty i w tym roku również je ponosimy. Oczywiście to jest w planie budżetowym na przyszły rok, ale nie jako zadanie nowe.

Czego natomiast dotyczą nowe zadania? Dotyczą po prostu stworzenia systemu zarówno handlu emisjami, jak i wspólnych wdrożeń. Te koszty Polska może ponieść, ale nie musi ich ponieść, jeżeli na przykład nie wejdzie w system handlu emisjami. Poza tym ów handel emisjami powinien te koszty zwrócić, bo docelowo powinien być to element, jak każdy handel, samofinansujący. Trudno, żeby podatnik czy budżet dopłacał do handlu czymkolwiek. Można przypuszczać, jest rozważane, powstanie czegoś w rodzaju giełdy papierów wartościowych, zwanych pozwoleniami na emisję, zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Jest to jeden z pomysłów. Nie jest natomiast w tej chwili jeszcze rozstrzygnięte, czy w przyszłości, kiedy ten handel rzeczywiście zacznie nabierać rumieńców i zacznie funkcjonować, czy będzie on prowadzony na szczeblu rządu, na szczeblu państwa, czy będzie prowadzony na poziomie przedsiębiorstw, czy też będzie jakiś system mieszany.

Najwygodniej byłoby zostawić to przedsiębiorstwom, bo wtedy one będą ponosiły pewne koszty związane z monitoringiem i z raportowaniem, jak również ze stworzeniem tego systemu. Ale z drugiej strony zarówno system wspólnych wdrożeń, jak i międzynarodowego handlu emisjami, jest możliwy dopiero wtedy, gdy jest oficjalnie potwierdzony przez państwo, które jest stroną Protokołu. W związku z tym międzynarodowo z handlu emisjami rozliczają się państwa, a nie przedsiębiorstwa. Stąd potrzebna jest duża kontrola państwa nad tym procederem po to, żeby się na przykład nie przekonać, że my wyraportowaliśmy, że zredukowaliśmy do jakiegoś procentu, a tymczasem okazuje się, że ten procent już się należy jakiemuś państwu.

Mieliśmy taki przykład w fazie pilotowej projektów *join implementation*, w fazie pilotowej wspólnych wdrożeń, kiedy firmy amerykańska i polska dogadały się ze sobą, a rząd polski dowiedział się za granicą o tym, że przekazał jakieś jednostki emisyjne Stanom Zjednoczonym. Tak że, jak mówię, musi tu być bardzo duża kontrola. Prawdopodobnie ten system będzie łączony, to znaczy gdzieś będzie dopracowywanie, uzgadnianie czy zawieranie umów na poziomie przedsiębiorstw, kontrolowane i raportowane natomiast przez rządy. Również te transakcje mogą być opodatkowane. To tyle o kosztach.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję. Czy to wszystkie pytania?

**Dyrektor Departamentu Współpracy z Zagranicą
w Ministerstwie Środowiska Czesław Więckowski:**

Myślę, że tak, pani minister mówiła już bowiem o zyskach wynikających z handlu emisjami. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Świetnie. W takim razie bardzo państwu dziękuję. Rozumiem, że dalszych pytań nie ma. Mamy już wyznaczonego kandydata na sprawozdawcę Protokołu.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem uchwały w sprawie ratyfikacji Protokołu z Kioto? (10)

(Głos z sali: Jednogłośnie.)

Dziękuję bardzo.

Dziękuję przedstawicielom resortów, dziękuję panu ministrowi, dziękuję pani minister.

Ogłaszam trzyminutową przerwę organizacyjną.

(Przerwa w obradach)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Wznawiam po przerwie posiedzenie komisji.

Z uwagi na fakt, że pan minister Pietras ma niedługo ważne, rządowe spotkanie, zmieniamy za zgodą zainteresowanych porządek dzienny. W związku z tym jest propozycja, aby rozpocząć drugą część posiedzenia naszej komisji od rozpatrzenia ustawy o napojach spirytusowych. Konsultowałam to z zainteresowanymi i nie ma sprzeciwu wobec takiej kolejności. A zatem punkt szósty dzisiejszego posiedzenia staje się punktem czwartym, dalej będziemy pracować zgodnie z planem.

Przystępujemy zatem do rozpatrzenia ustawy o napojach spirytusowych. Ta ustawa jest w dwóch drukach sejmowych nr 656 i 715 oraz druk senacki nr 201. Do reprezentowania rządu przy tej ustawie jest upoważnione Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi i obecny pan minister Józef Pilarczyk. Witam, Panie Ministrze. Witam pana dyrektora Piotra Łysonia, pana Krzysztofa Potockiego z Departamentu Przetwórstwa i Rynków Rolnych. Witam oczywiście raz jeszcze pana ministra Pietrasa i osoby, które reprezentują Urząd Komitetu Integracji Europejskiej. Mamy przedstawiciela Głównego Inspektora Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych, ale to pewnie w związku z następną ustawą. Jest z nami pan Henryk Tomasik, reprezentujący Krajową Radę Przetwórstwa Spirytusu, oraz pan naczelnik Tadeusz Burakowski z Ministerstwa Finansów.

Przystępujemy, proszę państwa, do charakterystyki tej ustawy.

Bardzo proszę, aby pan minister Pilarczyk zechciał rozpocząć jej omówienie.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Józef Pilarczyk:

Szanowna Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Ustawa o napojach spirytusowych została uchwalona 27 lipca z inicjatywy rządu. Jej celem jest dostosowanie prawa polskiego do przepisów prawa Unii Europejskiej, wynikających z dwóch rozporządzeń: rozporządzenia Rady 1576/89, ustanawiającego ogólne zasady definiowania, opisu i prezentacji napojów spirytusowych oraz drugie rozporządzenie Komisji 1014/90, ustanawiające szczegółowe zasady definiowania, opisu i prezentacji napojów spirytusowych. W przedłożonym przez rząd projekcie, uchwalonym przez Sejm, ustawa implementuje do polskiego prawa obowiązujący w Unii Europejskiej podział napojów spirytusowych na kategorie, podaje definicje tych kategorii, określa procesy technologiczne stosowane przy produkcji napojów spirytusowych, jak również wymogi dla alkoholu etylowego rolniczego stosowanego do produkcji napojów spirytusowych, a także podaje zasady produkcji tychże napojów. W ustawie zostały ponadto określone zasady wykonywania działalności gospodarczej w zakresie wyrobu i rozlewu napojów spirytusowych.

Szanowni Państwo, po uchwaleniu ustawy przez Sejm można powiedzieć, że jest ona w jednym miejscu niezgodna z projektem rządowym. Dotyczy to przede wszystkim art. 4 pktów 11c i d. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że Sejm przyjął poprawkę, która sprowadza się do zdefiniowania wyrobu wódki czystej luksusowej i wódki czystej wyborowej. Nie byłoby żadnego problemu, gdyby nie to, że ten przepis kłóci się z dotychczasowymi przepisami wynikającymi z ustawy o własności przemysłowej, gdzie znaki towarowe, które są prawnie chronione, są własnością podmiotów i mogą być używane tylko i wyłącznie za zgodą właściciela.

Przyjmując w ustawie definicję wódki czystej luksusowej i wyborowej, ustawodawca sugeruje, że producent, działając w oparciu o tę ustawę może w stosunku do swojego produktu używać takiej nazwy i będzie to zgodne z ustawą. Tymczasem nazwy: „luksusowa” i „wyborowa”, są znakami towarowymi zastrzeżonymi. W związku z tym, uchwalając w taki sposób ustawę, wprowadzimy podmioty korzystające z niej w błąd, w kolizję prawną. To jest, można powiedzieć, nasz, krajowy kontekst. Nie jest to również zgodne z prawem Unii Europejskiej, ponieważ te definicje, jeżeli już, powinny mieć charakter ogólny, w swojej natomiast treści sprowadzają się tylko i wyłącznie do produktów o takiej nazwie, czy o takiej definicji, które mogą być wyłącznie wyprodukowane z polskich surowców i na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Rozumiejąc intencje wnioskodawców, chciałbym jednocześnie zwrócić uwagę, że te intencje zostały zawarte w rządowym projekcie w art. 28 ust. 2, gdzie zapis jest następujący: „wódki wyprodukowane na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z polskich surowców rolniczych mogą być dodatkowo określone jako polska wódka, *Polish vodka*”. Czyli możemy każdy produkt takiej czy innej marki dodatkowo oznakowywać, że to jest polski wyrób, polska produkcja, ale – tak jak zaproponowała grupa posłów zgłaszająca poprawkę dotyczącą art. 4 – tylko wtedy, gdy ten produkt wyprodukowany jest na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z polskich surowców. A więc, można powiedzieć, intencje wnioskodawców, które zostały wyartykułowane w tym kontrowersyjnym zapisie, zawiera i wprowadza się przepisem art. 28 ust. 2. Pozostawienie natomiast pktów 11c i d w art. 4 jest niezgodne z dotychczas obowiązującym prawem w Polsce.

Pani Przewodnicząca, dziękuję. Wiem, że Biuro Legislacyjne ma słuszną uwagę, którą rząd akceptuje i popiera, ale nie chcę odbierać prawa autorstwa Biuru Legislacyjnemu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Bardzo proszę pana ministra Pietrasa o odniesienie się do tego dokumentu.

**Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Jarosław Pietras:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Wysoka Komisjo!

Projekt ustawy przyjęty przez Sejm jest projektem ustawy dostosowującej polskie prawo do prawa Unii Europejskiej. Niestety, znalazł się tam zapis, który odbiega od tych dostosowań i o tym mówił właśnie pan minister Pilarczyk. Problem ma dwa wymiary: jeden wewnątrz krajowy, drugi europejski. Jak sądzę, intencją wnioskodawców w uzupełnieniu projektu rządowego o te dwa punkty była chęć ochrony polskiego przemysłu poprzez powiedzenie, że pewne typy produktów, pewne kategorie wódek, mogą być produkowane tylko z polskich produktów. I został wprowadzony do tej ustawy art. 28 pkt 2, który mówi, że tylko produkt wytwarzany z polskich surowców na terenie Polski może nosić nazwę *Polish vodka*, czyli nie można stosować określenia *Polish vodka* w stosunku do innej wódki, która nie spełnia tych kryteriów. A zatem w tym sensie ustawa daje już ochronę produktom wytworzonym na terenie Polski z polskich produktów w odniesieniu do nazwy, która ma pewien desygnat geograficzny, mianowicie: „polska wódka”. Zatem polska wódka może być produkowana z surowców na terenie Polski. Konsekwentnie, gdybyśmy chcieli mieć wódkę mazowiecką, to można powiedzieć, że wódka mazowiecka musi być produkowana na terenie Mazowsza, czy z wody mazowieckiej i tak dalej. Mamy wtedy wyraźny związek pomiędzy nazwą a kryterium, jakim jest polski produkt.

W przypadku pktów 11c i d art. 4 zostały wprowadzone kategorie wódek: luksusowa i wyborowa, gdzie nie ma takiego związku geograficznego, nie ma związku pomiędzy regionem czy produktami a nazwą. Gdyby tu był desygnat geograficzny, to można by powiedzieć, że istnieje uzasadnienie, dlaczego ma być to wyprodukowane na terytorium Rzeczypospolitej. Ale w nazwie: „wyborowa” czy „luksusowa” nie ma takiego określenia geograficznego. Dlatego też byłoby to sprzeczne z prawem nie tylko Unii Europejskiej, ale również z prawem międzynarodowym, dotyczącym tak zwanych oznaczeń geograficznych na produktach, co jest na przykład fragmentem reguł Światowej Organizacji Handlu.

Dodatkowo komplikuje sytuację fakt, że nazwy: „wódka luksusowa” i „wódka wyborowa” są znakami towarowymi zastrzeżonymi przez Polmos. Ustawodawca zatem narusza jak gdyby prawa własności właścicieli znaku, ponieważ nie tylko mówi, że taka wódka musi być wytworzona z polskich surowców, ale każdy producent, który wytwarza tę kategorię wódki musi nazwać ją: „wódka wyborowa” lub „wódka luksusowa”, w zależności od spełnienia kryteriów zawartych w jednym albo w drugim punkcie. Czyli, innymi słowy, każdy producent będzie musiał oznaczyć w ten sposób

swą wódkę i tym samym wejść w konflikt z właścicielem znaku towarowego zastrzeżonego: „wódka wyborowa” lub „wódka luksusowa”.

Łamiemy zatem tutaj przepisy polskiego prawa własności przemysłowej, a jednym z kryteriów, które nam się stawia przy wchodzeniu do Unii Europejskiej jest praworządność, jest to, żebyśmy byli państwem prawa i nie naruszali takich przepisów. Tym bardziej, że w układzie europejskim mówi się w art. 66 o doskonaleniu przez Polskę praw własności przemysłowej. A to byłby pewien regres, ponieważ w pewnym sensie ograniczamy prawa własności do znaku towarowego zastrzeżonego.

Co więcej, istnieje ryzyko, że w takiej sytuacji właściciel znaku będzie twierdził, że skoro odbiera mu się prawa własności bez odszkodowania, to nie jest to działanie zgodne z konstytucją. Istnieje też ryzyko, że w takim układzie właściciel znaku będzie wnioskował o ustosunkowanie się do tego faktu, czy to jest konstytucyjne, czy nie, a potem ewentualnie dochodził swoich praw. A zatem są to te elementy, na które chciałem zwrócić dodatkowo uwagę. Były to elementy, które zawsze znajdowały się w opinii w całym procesie legislacyjnym podczas dyskusji nad tą sprawą.

Chcę powiedzieć, że jest grono prawników z Urzędu, którzy będą gotowi do odpowiadzenia na każde szczegółowe pytanie.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze, za zwrócenie nam uwagi na sprzeczność z obowiązującym polskim prawem i perturbację, jakie wywołałoby pozostawienie tych dwóch zapisów w świetle realizacji przez Polskę zobowiązań międzynarodowych.

Bardzo proszę przedstawiciela Biura Legislacyjnego o przedstawienie stanowiska do tej ustawy. Proszę bardzo.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu

Renata Kociszewska:

Dziękuję bardzo.

Ograniczę się już tylko do uwagi szczegółowej, dotyczącej właśnie wspomnianego przez pana ministra art. 30. Mianowicie przepis ten jest przepisem karnym, który wymienia określone zakazy związane z naruszeniem przepisów ustawowych. Chodzi mianowicie o zakaz wyrabiania napojów spirytusowych niezgodnie z zasadami określonymi w ustawie lub wprowadzanie takich napojów do obrotu. Chodzi również o zakaz wprowadzania do obrotu napojów spirytusowych niespełniających właściwych dla nich wymagań organoleptycznych lub fizykochemicznych, albo uzupełnianie nazwy kategorii napojów spirytusowych oraz innych nazw napojów spirytusowych określeniami: „podobny”, „typu”, „rodzaju”, „o smaku”, „w stylu” lub innymi sugerującymi podobieństwo do tych napojów spirytusowych.

Tutaj ustawodawca, przypuszczam, że po prostu przez przeoczenie, określił sankcję karną tylko w stosunku do pktu 2. Brak jest natomiast sankcji karnej przy takim zapisie do pktu 1 i do pktu 3. Proponowałabym więc po prostu sankcję, która dotyczy pktu 2 rozciągnąć również na pkt 1 i 3. Przy tym, jeżeli chodzi o kwestię techniczną, to proponowałabym po prostu nadać nowe brzmienie art. 30, aby nie było wątpliwości, że sankcja grzywny albo kary ograniczenia wolności dotyczy każdego z tych zachowań, określonych zarówno w pktach 1, 2, jak i pkt 3. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję.

Państwo senatorowie mają przed sobą art. 30, tudzież druk, który otrzymaliśmy z Biura Legislacyjnego, opinię do ustawy. W związku z tym można łatwo porównać i zestawić te dwa przepisy i propozycję poprawki. Rozumiem, że poprawkę przejmie później senator sprawozdawca.

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę o zadawanie pytań. Proszę bardzo, pan senator Drzęźła, następnie pan senator Mańkut i pan senator Litwiniec.

Senator Bernard Drzęźła:

Mam pytanie, czy problemu związanego z art. 4 pkt 11c i d nie da się rozwiązać, gdyby po prostu dodać tam przymiotnik: „polską” i byłoby: „polską wódka czy-stą”. Chodzi po prostu o przymiotnik „polską”. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, pan senator Mańkut, pani senator Ferenc, pan senator Wielowieyski.

Senator Władysław Mańkut:

Podobnie jak mój przedmówca, jeśli chodzi o art. 4 pkt 11c i d – czy nie można byłoby uzupełnić i wykreślić wyrażen: „luksusową” i „wyborową”? Ponadto pytanie do art. 28 w ust. 2 – czy nie należałoby wzmocnić polskiego charakteru tego wyrobu, dodając po słowach: „wódki wyprodukowanej na terytorium Rzeczypospolitej” słów: „wyłącznie z polskich surowców rolniczych”, a więc dodając słowo: „wyłącznie”?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze. Sądzę, że w zwrocie „z polskich surowców rolniczych” mieści się, przynajmniej moim zdaniem, ta wyłączność. Bardzo proszę, pani senator Ferenc.

Senator Genowefa Ferenc:

Dziękuję bardzo.

Miałabym pytanie i do pana ministra Pilarczyka i do pana ministra Pietrasa. Jeżeli chodzi o pytanie do pana ministra Pilarczyka, to po przeczytaniu ustawy doszłam do jednego wniosku, że są w niej pomyłone pojęcia: spirytus i wódka naturalna. Mogę powiedzieć, że spirytusu używam zawsze do wypieków i kremów i tego nie da się zastąpić wódką.

Nie wiem, czy to wynika z jakichś nieporozumień na etapie tłumaczeń dyrektyw, bo to może również z tego wynikać. Uważam, że byłoby dość dużym nieporozumieniem, gdybyśmy w polskim przepisie pomylili spirytus z wódką. Stąd bardzo mi odpowiada propozycja Krajowej Rady Przetwórstwa Spirytusu, ażeby sprostować to,

bo nie wiem, czy zastąpienie tego słowa, które tutaj jest proponowane, innym słowem... Możemy wprowadzić coś takiego, co wejdzie do naszego życia gospodarczego i będzie chyba dobrym rozwiązaniem, ale utrzymamy pojęcie spirytusu. Wydaje mi się jednak, że szczególnie w krajach europejskich, akurat w innych tego nie sprawdzałam, spirytus jest po prostu znanym wyrobem. Chciałabym więc prosić o wyjaśnienie, czy to moje spostrzeżenie jest spostrzeżeniem słusznym.

Muszę powiedzieć, że mając właśnie informacje, również propozycję Krajowej Rady Przetwórstwa Spirytusu, zrobiłam rozeznanie wśród osób starszych. Nie będę mówiła z czym kojarzyło mi się słowo okowita, ale nie z alkoholem.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Z denaturatem, dokładnie. Zrobiłam więc taki mały test i okazało się, że osobom starszym pojęcie okowita kojarzy się tylko i wyłącznie z wódką. Piętnaście osób wczoraj mi odpowiedziało w ten sposób na to pytanie. Stąd, mimo że nie we wszystkich naszych słownikach znajduje się obecnie pojęcie: „okowita”, uważam – jeśli i Urząd Komitetu Integracji Europejskiej i Ministerstwo Rolnictwa byłyby za tym – że należy jednak rozgraniczyć te pojęcia wódki i spirytusu. Po prostu przejęłabym te poprawki, żeby wprowadzić właśnie to pojęcie, żeby nie mylić w tej ustawie wódki ze spirytusem.

Do pana ministra Pietrasa mam natomiast takie zapytanie, ponieważ w ostatnim okresie dużo mówi się i o polskich markach i o polskich wyrobach, tutaj mamy ustawę o napojach spirytusowych, otóż czy podobne ustawy będą dotyczyły innych naszych spożywczych artykułów, których marki są znane w krajach zachodnich? Likwidacja cztery lata temu norm branżowych, spożywczych spowodowała bowiem, że nagle kiełbasa krakowska przestała być kiełbasą krakowską suchą i mogłabym wymieniać jeszcze zupełnie coś innego. Czy przewiduje się takie rozwiązania prawne? A jeśli nie, co należałoby zrobić i czy możemy podjąć w tej chwili jeszcze działania, chroniąc nasz rynek? W takich bowiem myślę kategoriach. Co trzeba byłoby zrobić na pewno w bardzo szybkim tempie, ażeby jednak ten rynek i pewne nasze wyroby chronić? Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję pani senator za wprowadzenie nas w przeszłość.

Prosił o głos pan senator Wielowieyski, następnie pan senator Wittbrodt.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej.

Rezygnuję z zabierania głosu, dlatego że problem postawiony przez Krajową Radę Przetwórstwa podjęła już pani senator Ferenc. Popieram ją w postawieniu i zadaniu pytania w tym zakresie, że coś trzeba zrobić z tym dwojakim pojęciem spirytusu.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wittbrodt, następnie pan senator Litwiniec.

Senator Edmund Wittbrodt:

Chciałbym, po pierwsze, poszerzyć pytanie pani senator Ferenc do pana ministra Pietrasa, jak w ogóle w państwach Unii Europejskiej funkcjonują produkty, wy-

twory, które są wyłącznie z surowców danego kraju? Czy można coś więcej na ten temat powiedzieć?

Drugie pytanie mam do naszego Biura Legislacyjnego. W zgłoszonej propozycji poprawki jest bowiem mowa, że: „podlega karze ograniczenia do roku”. Czy w takich regulacjach nie powinno się mówić: „do jednego roku”, czy też wystarczy tylko: „do roku”? Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Bardzo proszę, pan senator Litwiniec.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Chcę też dopisać się do tego, co zauważyło nasze Biuro Legislacyjne w przypadku art. 30. Tam są ewidentne błędy, dlatego że brakuje po prostu sankcji, to po pierwsze, i rzeczywiście trzeba wrócić do brzmienia zgodnego z naszymi intencjami.

Przy tej okazji natomiast chcę publicznie zapytać państwa senatorów co do wymiaru ograniczenia wolności i w ogóle podlegania karze. Jeśli ktoś, głośno myślę, wprowadza do obrotu napój spirytusowy niespełniający właściwych dla niego wymagań, czy można takiego człowieka, takiego producenta nazwać trucicielem świadomym? A wobec tego czy świadomego truciciela, zarabiającego na tym określone kwoty, powinna obowiązywać kara tylko do roku? Mam tu pytanie publiczne. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Mańkut, następnie pan senator Wittbrodt.

Senator Władysław Mańkut:

Pani Przewodnicząca, Panie i Panowie, wycofuję swoje pytanie z sugestią...

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Miałem wątpliwości do tego roku, ale w sensie cyfry. Ale wtedy drugie pytanie, chcę to uzupełnić, bo tam jest też mowa o grzywnie. Raz się mówi o grzywnie, drugi raz o ograniczeniu wolności. Raz się mówi do ilu lat, a drugi raz nie określa się kwoty. Czy to też nie jest jakby pewne niedomknięcie?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

To wynika z kodeksu.

Proszę bardzo, kto jeszcze ma ochotę zadać pytanie, zabrać głos w dyskusji? Pan senator Litwiniec, proszę, Panie Senatorze.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję bardzo.

Chcę jeszcze uzupełnić swoją wypowiedź na temat truciciela pytaniem, które znajduje się w jednym z artykułów wymagających od producenta stworzenia stanowiska kontrolera. Ustawa nic przy tej okazji nie wspomina, może nie powinna, ale to również jest pytanie publiczne, jakie warunki powinien spełnić kontroler. Wiadomo mi o radosnej twórczości w tym zakresie, ale przecież przed chwilą mówiłem po prostu o truci. Czy każda osoba może spełnić warunki kontroli, nazwijmy to, nad produktem chemicznym? Przypominam jak intensywnie mówiliśmy o tych zagadnieniach w przypadku na przykład przemysłu farmaceutycznego. Tutaj zaś chodzi o często używaną przez człowieka używkę. I ona jest poddana całkowicie dowolności, jeśli chodzi o wymagania w stosunku do kontrolera produktu, bądź co bądź, spożywczego o wysokiej klasie.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są dalsze pytania? Jeżeli nie, to zaczniemy może od Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej.

**Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Jarosław Pietras:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca. Szanowni Państwo!

Pierwsza sprawa, która jest próbą rozwiązania problemu poprzez dodanie słowa: „polska”. Samo dodanie w art. 4 pkt 11c i 11d słowa: „polska” do wyrażenia: „wódka czysta luksusowa” lub: „wódka czysta wyborowa”, nie rozwiązuje sprawy. Dlatego, że gdyby było sformułowanie: „polska wódka czysta”, a jeszcze trzeba byłoby założyć, że wódka czysta też nie jest znakiem towarowym zastrzeżonym, to wówczas mamy art. 28 ust. 2. Ta treść jak gdyby pokrywa się z art. 28 ust. 2. Problem zatem wiąże się z wyrażeniem: „luksusowa” lub „wyborowa”. To, co jest intencją ochrony użycia polskich surowców znajduje się w art. 28 ust. 2.

To, co jest w art. 4 szczególne, to jest dodanie tego, co jest w art. 28 ust. 2, plus związanie z produktem, który nie ma oznaczenia geograficznego, a na dodatek ma bardzo ścisłe oznaczenie w postaci zastrzeżonego znaku. Otóż można użyć w ustawie nazwy, która jest znakiem towarowym zastrzeżonym, o ile właściciel tego znaku wyrazi na to zgodę. Jeśli państwo popatrzą, wyżej w tym samym artykule, gdzie jest: „wódka ziołowa aromatyzowana ekstraktem z trawy żubrowej”, zgodę na to sformułowanie wyraził właściciel znaku: „wódka żubrówka”, dlatego że to w końcu jest definicja tego typu wódki.

Również w przypadku okowity, o którą się pytała pani senator Ferenc, jest właściciel znaku, który zastrzegł sobie znak: „okowita”, ale jest to producent w stanie upadłości i jest już syndyk, który przedstawił zaświadczenie, że on wyraża zgodę na to, żeby użyć słowa okowita w takiej ustawie. Gdyby właściciele wódki luksusowej czy wód-

ki wyborowej, czyli owe Polmosy, wyraziły zgodę na użycie w taki sposób, to wtedy byłoby to możliwe. Mamy natomiast pisma, które mówią, że one na to zgody nie wyrażają.

Mamy zatem tutaj świadomość, że tym samym ruchem robimy coś, co jest niewątpliwie sprzeczne z interesami tych właścicieli znaków, naruszamy ich interesy. Oni na to nie wyrażają zgody. Oczywiście, ustawodawca może to zrobić, ale musi wiedzieć, jakie są tego konsekwencje. Samo dodanie zatem słowa: „polska” niewiele tutaj zmienia. Gdybyśmy natomiast odrzucili pozostałe elementy: „czysta luksusowa” lub „czysta wyborowa”, to wówczas zostaje art. 28 ust. 2, tylko troszkę inaczej sformułowany.

Pan senator Mańkut wycofał propozycję do art. 28 ust. 4 związaną z użyciem słowa: „wyłącznie”. Jeśli chodzi o słowo „okowita”, to zgadzam się z panią senator. Spirytus kojarzy mi się z czymś innym niż wódka, która tutaj została nazwana spirytusem. Zostało to przetłumaczone z języka angielskiego. Dyrektywa w języku francuskim używa określenia *eau-de-vie* – woda życia, a okowita jest właściwie pochodną tego słowa. W języku niemieckim to *branntwein*, czyli też nie spirytus. Nie ma zatem ograniczenia, żeby w polskiej terminologii użyć innego słowa niż spirytus, choć w angielskim jest to słowo *spirit*. Możemy się posłużyć naszą nazwą. Wówczas w terminologii w załączniku, a potem w rozporządzeniu, które będzie regulowało rynek spirytusów, jak będziemy w Unii, zostanie dodany polski termin: okowita lub spirytus, taki jaki zostanie wybrany. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Jest wśród nas pan prezes Urzędu Patentowego. Jak rozumiem, przybył do nas właśnie w związku z tą ustawą. Wcześniej nie powitałam pana, za co przepraszam.

Jeżeli pan prezes Andrzej Pyrza zechciałby się teraz odnieść do tej kwestii, bardzo proszę.

Zastępca Prezesa Urzędu Patentowego Andrzej Pyrza:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

W przypadku oznaczenia: okowita, to prawdę mówiąc, traktowałbym jako rzecz drugorzędną zgodę uprawnionego z rejestracji znaku towarowego. Tutaj przeprowadzono, jak rozumiem, pewne badanie i rzeczywiście to oznaczenie jest elementem znaku towarowego zarejestrowanego i chronionego w Polsce. Jest to wódka okowita. Ale jest to etykieta, a więc jest to znak słowno-graficzny. Nie chcę wchodzić tutaj w szczegóły i ewentualne spory. Wiem, że został złożony niedawno, w ostatnich dniach, wniosek o unieważnienie tej rejestracji. Jest też zgoda syndyka na użycie tego oznaczenia w samej ustawie. Wydaje mi się, że sama zgoda to mało.

Można popatrzeć na to z innej strony. Jednak ustawa, która reguluje rynek alkoholowy, to jest coś innego niż prawo własności przemysłowej. Jednym słowem, jeżeli by się udało uprawnionemu z rejestracji znaku towarowego uzyskać ustawowy monopol na wytwarzanie tego typu alkoholu, całego gatunku, pewnej grupy alkoholi, to byłby to dla niego sukces. W związku z tym, jeżeli rzeczywiście istniałby monopol na oznaczenie: okowita, i kojarzony byłby w ogóle z wódkami wszelakich odmian, byłby to niewątpliwie sukces uprawnionej wytwórni. Ale tak nie jest. Ogólnoinformacyjne oznaczenia funkcjonują inaczej. One w ogóle nie podlegają rejestracji czy prawu

o wyłączności. Każdy może w obrocie używać oznaczeń o charakterze ogólnoinformacyjnym. Stąd nie jest zarejestrowane oznaczenie: wódka, jako takie, a nawet jeżeli jest uwidocznione na zarejestrowanej etykiecie, to nie może być to przedmiotem roszczeń wobec kogokolwiek, kto będzie w obrocie na wyrobach alkoholowych używał takiego oznaczenia.

Pan minister Pietras zastanawiał się, czy wódka czysta nie jest czasem zarejestrowana. O ile dobrze pamiętam, było takie zgłoszenie, ale jest prawomocna decyzja odmawiająca rejestracji. I teraz popatrzmy, jaka jest sytuacja. Generalnie rejestruje się w Polsce etykiety, nawet jeżeli na tych etykietach są umieszczone oznaczenia ogólnoinformacyjne. Tutaj praktyka Urzędu, niestety, przez dziesiątki lat jest płynna. Bywa przy rejestracji etykiet nakaz pozbywania się oznaczeń ogólnoinformacyjnych, ale generalnie oznaczenia ogólnoinformacyjne funkcjonują, są elementem słownym na etykietach. Stąd na przykład advocat, znany nam likier jajeczny, jest przedmiotem rejestracji co najmniej trzech znaków towarowych, w tym dwa są dla Holendrów, jeden jest dla polskiego producenta, jednego z Polmosów. Ale to są etykiety.

Bardzo rzadko zdarzają się przypadki zarejestrowania przez Urząd Patentowy oznaczeń słownych, jako takich, na wyroby alkoholowe i do tego, żeby to były oznaczenia o charakterze ogólnoinformacyjnym, po prostu oznaczenia pewnych gatunków alkoholi. Tak się stało z piołunówką. Fundacja Nissenbaumów zarejestrowała to jako znak słowny, ale z kolei na wniosek zainteresowanej tym firmy amerykańskiej, która kupiła jeszcze przedwojenne znaki Gesslera, to oznaczenie słowne zostało jako znak towarowy unieważnione. W związku z tym każdy może w obrocie używać oznaczenia piołunówka czy też absynt. Było pytanie, jak to będziemy tłumaczyli. Patrzymy na historię tego oznaczenia, jego znaczenie. Można używać je w obrocie jako oznaczenie słowne i można oczywiście używać na etykietach. Z tym, że te etykiety muszą się od siebie różnić, tak, by posiadały odrębną zdolność rejestracyjną.

Podsumowując, wydaje mi się, że nie ma żadnych przeszkód, żeby używać oznaczenia: okowita, w charakterze ogólnoinformacyjnym dla oznaczenia wódek. To, co jest przedmiotem rejestracji, nie miałem za dużo czasu, ale udało mi się to ustalić, jest dosyć rozbudowaną etykietą, gdzie oznaczenia: wódka, okowita, są w elemencie słownym dominujące, ale do tego jest duża grafika. Stąd oczywiście sam wniosek o unieważnienie, który został złożony, będzie przedmiotem długotrwałej niestety procedury, łącznie z procedurą NSA, a wkrótce sądów administracyjnych w drugiej instancji i w tej kasacyjnej. Nie możemy w tej chwili powiedzieć, jakie będą losy wniosku o unieważnienie, ale moim zdaniem jego przedmiotem jest oczywiście cała kompozycja, a nie samo oznaczenie słowne, które jest oznaczeniem ogólnoinformacyjnym. Jednym słowem nie widać tutaj żadnych przeszkód. Nie widzę żadnej kolizji z systemem ochrony własności przemysłowej czy systemem ochrony znaków towarowych.

Bardziej oczywiście złożona jest sytuacja związana z wódką luksusową. Tam bowiem są jeszcze elementy związane z kwestią, jak to się ma do wzmocnionej ochrony właśnie alkoholi, win, wódek, w połączeniu z pochodzeniem, miejscem wytworzenia tych alkoholi. Pan minister Pietras precyzyjnie to wyjaśnił, chociaż chciałbym zwrócić uwagę na to, że nie możemy do końca kojarzyć oznaczeń ogólnoinformacyjnych. Zachodzi bowiem pytanie, jak to jest traktowane. Niewątpliwie wódka czysta to jest z całą pewnością oznaczenie ogólnoinformacyjne i tu nie ma żadnych wątpliwości. Jednakże tego typu oznaczenia jak na przykład: luksusowa, w pewnych sytuacjach mo-

że funkcjonować, nawet w czysto słownym odbiorze, jako oznaczenie fantazyjne i wtedy podlega rejestracji. Oczywiście nie mogę w tej chwili ferować za niezawisłe organy orzeczeń, ale istotnie ostrożniej będzie, jeżeli tego, co budzi dzisiaj opór, chodzi o luksusową wódkę, jeżeli tego oznaczenia nie będziemy używali.

Co do okowity, jak mówię, nie widzę tutaj najmniejszego ryzyka. Chociaż, powiedzmy sobie szczerze, wolałbym, jeżeli jest zgoda syndyka, żeby była wyrażona w inny sposób, a mianowicie w formie wniosku o wygaszenie rejestracji tego znaku towarowego. Jest to bardzo szybka procedura, w trybie administracyjnym, i nie trzeba czekać, ten tryb bowiem jest niezależny od zgody stron. A tu jest tryb sporny, istnieje potem tryb odwoławczy. Poglądy mogą się zmieniać, syndycy też. Załoga też ma swój wpływ, bo to jest jednak składnik majątku padającego przedsiębiorstwa, a są przecież jeszcze wierzyciele. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję, czy raczej kontynuujemy ją. Bardzo proszę o zadawanie pytań, o odniesienie się do odpowiedzi. Pan minister teraz, tak? Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju
Wsi Józef Pilarczyk:**

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Otóż i z dyskusji, i z wypowiedzi pana ministra wynika, że wniosek dotyczący zamiany w art. 4 pkt 3 nazwy: „spirytus”, na „okowita” byłby, w moim przekonaniu, możliwy do zaakceptowania. Tym bardziej że, może nie dziś, ale na posiedzeniu Komisji Rolnictwa w dniu wczorajszym wniosek taki motywował przedstawiciel branży. A ponieważ art. 4 określa poszczególne kategorie napojów spirytusowych, takich jak rum, whisky, brandy zbożowa, brandy, napój spirytusowy owocowy, napój spirytusowy jałowcowy, to rzeczywiście w gronie tych nazw używanie nazwy: spirytus zbożowy, spirytus z wina gronowego, szczególnie u nas, w Polsce, był jak gdyby nazwą mylącą. Mówimy: spirytus zbożowy, i kojarzymy to, jak pani senator Ferenc, z wysokoprocentowym alkoholem, a nie, tak jak mówi definicja, z napojem spirytusowym o zawartości alkoholu etylowego nie mniejszej niż 35% objętości. I każdy sobie myśli, co to za spirytus? To jest wódka. Zresztą i w definicji w art. 4 pkt 3 mówimy: spirytus, a w nawiasie: wódka naturalna. A zatem używamy nazwy nieadekwatnej do treści definicji.

Na etapie opracowywania ustawy ten temat był dyskutowany i było pytanie: to w takim razie jakiej nazwy użyć? I to był problem, że inna nazwa jak gdyby do tej definicji nie pasowała, tym bardziej że, proszę zwrócić uwagę, w art. 2 w słowniczku jest definicja alkoholu etylowego rolniczego. I to jest właśnie definicja produktu, który my kojarzymy dzisiaj z nazwą: spirytus. Czyli to, co dzisiaj kojarzymy ze spirytusem, z nazwą: spirytus, jest zawarte w pkt 1 w art. 2. Nazwa ta jest zgodna z definicją i nazwą używaną w Unii Europejskiej. Dlatego tutaj już musimy kierować się nazwami obowiązującymi w prawie Unii Europejskiej.

Tak więc co do okowity, jeżeli pan prezes Urzędu Patentowego mówi, że jest to możliwe do zaakceptowania i nie koliduje z prawem własności do znaku towarowego podmiotu, który – może nie w takiej formie doskonałej, ale jednak – określił swój sto-

sunek do zamiaru takiego zapisu w ustawie, to wydaje mi się, że można by było to zaakceptować.

Jeśli chodzi o art. 4 pkt 11 c i d, czyli określenia: wódka czysta luksusowa, wódka czysta wyborowa, to tu nie można przez analogię zastosować tej wykładni, którą przedstawił prezes Urzędu Patentowego. W tej definicji są dwa ograniczenia: wódka musi być wyprodukowana na terenie Polski i musi być wyprodukowana z polskich surowców. W związku z tym tu już nie chodzi o sam znak towarowy, ale również o ograniczenia co do miejsca i surowców. A zatem podtrzymuję opinię, że zapis pktów 11 c i d w art. 4 jest niezgodny z dotychczas obowiązującym prawem i prawem Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Aha, może jeszcze w sprawie tych kar. W ustawie o wyrobie napojów spirytusowych, teraz to ma się nazywać: alkoholu etylowego, jest sankcja karna do dwóch lat pozbawienia wolności. Nie bardzo znam kodeks karny i hierarchię kar stosowanych przy łamaniu prawa. Jeżeli kara dwóch lat była adekwatna do czynów niezgodnych z ustawą, określonych w tamtej ustawie, to myślę, że dopuszczalne czy porównywalne byłoby może nawet i podwyższenie tej kary do dwóch lat. Ale wolałbym, żeby na ten temat wypowiadali się prawnicy.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze, za odniesienie się do tych propozycji.

Mam pierwsze pytanie, dotyczące art. 4, albowiem nie ukrywam, że określenie „okowita” nie podoba mi się z przyczyn może historycznych i jest czymś, co wniesione na poziom Senatu, stawia nas w sytuacji poprawiaczy czegoś, co jest trudne do poprawienia. Art. 4 brzmi tak: „do kategorii napojów spirytusowych zalicza się...”, pierwszy jest rum, druga – whisky, trzeci – spirytus, co brzmi rzeczywiście dziwnie. A gdyby skreślić słowo: spirytus, i zostawić wódkę naturalną, czyli to, co jest w nawiasie? Czy to jest możliwe? Dlatego, że w pkt 11 jest mowa o wódce, nie o wódce naturalnej, i jest zupełnie inne określenie wódki jako napoju spirytusowego o innej zawartości alkoholu i uzyskanej w inny sposób. W związku z tym nie ma tutaj aż takiego dramatycznego rozdziewu między tymi dwoma przepisami. Ja po prostu głośno myślę i zadaję to pytanie po to, aby usłyszeć odpowiedź w dyskusji.

Kto z państwa senatorów zgłaszał się do dyskusji? Pan senator Drzęzła, tak?

Bardzo proszę.

Senator Bernard Drzęzła:

Jak rozumiem, są propozycje, żeby słowo: spirytus, zastąpić przez słowo: okowita, tak? Uważam, że to byłby dziwoląg, jak swego czasu zwis męski na określenie krawatu. Przede wszystkim okowita to jest napój alkoholowy, napój spirytusowy. Jest tradycyjna nazwa, wywodząca się z łaciny – *aqua vita*, czy też pochodna francuskiego pojęcia – *l'eau-de-vie*, i w żaden sposób, tak jak pani senator Ferenc mówiła, chyba nikt nie kojarzyłby pojęcia okowita ze spirytusem.

W ogóle myślę, że powinniśmy sobie tu wyjaśnić pewne pojęcia: co to jest spirytus, co to jest napój alkoholowy, napój spirytusowy, wódka, okowita. Te ostatnie cztery pojęcia, to znaczy napój alkoholowy, napój spirytusowy, wódka czy wreszcie okowita, są dla mnie mniej więcej synonimami. Spirytus zaś to nie jest napój. To jest

pewien płyn o dużej zawartości – przynajmniej tak mi się kojarzy – czystego alkoholu, o zawartości przekraczającej znacznie 80%, czy nawet 90% etanolu, alkoholu etylowego. I tutaj wprowadzanie w miejsce spirytusu słowa: okowita, byłoby chyba nie na miejscu.

Żeby ewentualnie rozwiązać sprawę tego nieszczęsnego art. 4 pkty 11c i d, to tam ewentualnie, moim zdaniem, można albo skreślić, albo wprowadzić: słowo: okowita. Względnie w miejsce pojęcia wódka czysta wprowadzić, powiedzmy, napój alkoholowy luksusowy, a w drugim przypadku: napój alkoholowy wyborowy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję.

Pan senator Mańkut, pan senator Mąsior, pani senator Ferenc. Bardzo proszę o zabieranie głosu, formułowanie pytań...

(*Senator Bogusław Litwiniec:* Ja tylko *ad vocem*. Czy w tej części już możemy składać wnioski poprawek? To znaczy chcę zabrać głos, żeby złożyć już zredagowaną poprawkę.)

Proszę, zaczynamy w takim razie od pana senatora Litwińca. Proszę bardzo.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję uprzejmie.

Chcę wnieść dwie poprawki. Pierwsza dotycząca problemu, który przed chwilą między innymi przedstawiał pan minister, kar i braku określenia sankcji w art. 30. Otóż chodzi o to, żeby zarówno w pktcie 1, jak i 2 i 3 art. 30 było następujące sformułowanie – w pktkach 1 i 3 w ogóle nie ma tego sformułowania, w pktcie 2 jest, ale niepełne – „kto wyrabia napoje spirytusowe niezgodne z zasadami określonymi w ustawie lub wprowadza tak wytworzone napoje do obrotu...” i tu dopisać: „podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności do dwóch lat”. Powtarzam: „podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności do dwóch lat”. Ta sama redakcja obowiązuje do pktów 1, 2, 3.

Druga moja poprawka dotyczy art. 26 ust. 1 pkt 3. Uzgodniłem to z panem ministrem Pietrasem, który powiedział, że to będzie poprawka akceptowalna przez resort. Chodzi o to, żeby wyrażenie: „wyznaczenia osoby”, zamienić na: „wyznaczenia specjalisty” odpowiedzialnego za kontrolę jakości napojów spirytusowych. A więc wyznaczenie „specjalisty” zamiast „osoby”. I to są moje dwie poprawki. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Zgubiłam kolejność. Teraz pan senator Mańkut, tak?

Senator Władysław Mańkut:

Również chcę zaproponować poprawkę: w art. 4 w pktcie 11 skreśla się ppkt c i ppkt d.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Zanotowaliśmy. W art. 4 pkt 11 skreśla się zapisy oznaczone literami „c” i „d”. Dziękuję, Panie Senatorze.

Zgłaszała się pani senator Ferenc. Bardzo proszę.

Senator Genowefa Ferenc:

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej.

Chciałabym odnieść się do wypowiedzi pani przewodniczącej, że to słowo: okowita, nie jest najwłaściwsze. Jestem akurat przeciwnego zdania, tak jak w swojej wypowiedzi przekazał nam pan minister Pietras, który uważa, że właśnie zastąpienie w tym miejscu słowa: spirytus, słowem: okowita, jest właściwym rozwiązaniem. Pozwoli to bowiem na utrzymanie różnic, które w tej chwili już występują, jeśli chodzi o rozpoznawanie naszych produktów poza granicami kraju. Ponadto w przypadku słowa: okowita – ono może nie jest na tyle w takiej potocznej mowie używane – jeżeli jednak zajrzy się do „Słownika wyrazów obcych” Kopalińskiego to właśnie tam pod nazwą okowita znajdziemy zapis, że jest to tradycyjna starodawna nazwa używana do określania polskich wódek otrzymywanych z destylatów, surowców rolniczych. Nazwa ta może nadal być używana do określenia tej grupy wódek dziś nazywanych wódkami naturalnymi. A więc akurat ta nazwa idealnie pasuje do art. 4 pktu 3. Stąd prosiłabym senatorów o poparcie zgłoszonej właśnie przeze mnie poprawki. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Pani Senator.

Rozumiem wszystkie historyczne uwarunkowania, nieco razi mnie tylko logika tego pktu 3. Jeżeli bowiem mamy dwa określenia, najpierw będzie to okowita, a w nawiasie – wódka naturalna, to pytam dlaczego mamy jedno definiować przy pomocy drugiego, przy pomocy tego, co jest w nawiasie? To mnie po prostu jako zły legislacyjnie w tym przypadku zapis nieco irytuje.

Bardzo proszę, pan prezes. Rozumiem, że w tej właśnie sprawie.

Zastępca Prezesa Urzędu Patentowego Andrzej Pyrża:

To znaczy chciałbym tym razem mówić o pewnej konsekwencji legislacyjnej. Proszę zauważyć przepis art. 4 pkt 1b. Tam też używa się pojęcia spirytus, w nawiasie – wódka naturalna, a odnosi się do rumu. To tylko tyle, ja nie chcę wypowiadać się co do nazwy.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

To też jest źle. Nie twierdzimy, że to jest dobre. Po prostu tego typu zapisy w ustawie nie wprowadzają jasnego odniesienia.

Bardzo proszę, pan senator Mąsior.

Senator Bogusław Mąsior:

Pani Przewodnicząca, mam pytanie do pana ministra rolnictwa. Czy wprowadzenie w tej ustawie nazwy: okowita, nie będzie pomocne przy chronieniu wódek polskiej produkcji potem, przy wejściu do Unii Europejskiej, jako nazwy własnej produktu? Czy to po prostu nie będzie nam potrzebne, tak jak to jest z oscypkiem i czymś tam jeszcze?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Senator Bogusław Litwiniec:

Ad vocem, tym bardziej, że Sienkiewicz używa w każdej powieści, w słynnym swoim cyklu, określenia: okowita. A Sienkiewicz jest Polakiem.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze. Aczkolwiek Sienkiewicz pisał o wieku XVII.

(*Senator Bogusław Mąsior*: Przepraszam, zapomniałem dodać, Pani Przewodnicząca, że bez okowity tego nie rozstrzygniemy.)

(*Wesołość na sali*)

Czy są tutaj przedstawiciele z Krajowej Rady Przetwórstwa Spirytusowego? Nie mamy możliwości porównania okowity z innym napojem spirytusowym i stąd chyba nasze wątpliwości. Bardzo proszę przedstawicielkę Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej.

**Dyrektor Departamentu Prawa Europejskiego
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Joanna Szychowska:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca. Joanna Szychowska, dyrektor Departamentu Prawa Europejskiego.

Odpowiadam na państwa wątpliwość dotyczącą możliwości zamiany słowa: spirytus, słowem: wódka. Otóż art. 4 dotyczy kategorii napojów spirytusowych i definiuje poszczególne kategorie, tak jak one są kolejno wymienione w punktach. W pktcie 11 jest kategoria: wódka, wobec tego nie możemy ponownie wprowadzić w innym miejscu tej samej nazwy dla czegoś, co posiada inną definicję. Z naszego punktu widzenia obojętne jest, czy to będzie właśnie okowita, czy jakaś inna nazwa, która będzie inną w stosunku do wymienionych poniżej kategorii. Z całą jednak pewnością nie może to być wódka, dlatego że wódka jest definiowana w innym miejscu. I odwrotnie, nie możemy zamienić w pktcie 11 słowa: wódka, na: okowita, bo to jest coś innego niż to, na co wskazują te dwie nazwy.

Odnosząc się z kolei do propozycji zawarcia określenia: napój alkoholowy, to jest on definiowany jako napój o zawartości alkoholu etylowego poniżej 15%. Ustawa zaś dotyczy napojów powyżej 15%, tak że jest to nieregulowane w tym akcie prawnym. Abstrahując od tego, czy okowita czy jakaś inna nazwa jest najlepszą z możliwych, z całą pewnością nie może to być wódka. A co do tej formuły w art. 4 pktcie 3: wódka naturalna w nawiasie, jest to pewien ukłon w stronę producentów, po to, żeby mieli świadomość, że spirytus właśnie zastępuje nazwę: wódka naturalna. I jest to na okres przejściowy, do momentu kiedy zaczną obowiązywać rozporządzenie wspólnotowe. Wówczas w słowniczku rozporządzenia wspólnotowego znajdzie się polski odpowiednik, na przykład okowita. Jest to więc tylko i wyłącznie na okres przejściowy. Możemy z tego oczywiście zrezygnować, ale to nie ma żadnego odniesienia do kategorii: wódka.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, aczkolwiek przyzna pani, że wódka i wódka naturalna, to dwa różne pojęcia i dwie różne definicje. Czym innym bowiem jest treść pktu 11, czym innym absolutnie jest treść pktu 3a. Wykreślmy w takim razie tę wódkę naturalną ze wszystkich przypadków. Z tą terminologią naprawdę jest źle, bo nie wyjaśnia tego słowniczek, a definicje zaproponowane w tekście nawzajem na siebie zachodzą. I stąd jest problem.

Panie Ministrze, proszę rozstrzygnąć to z punktu widzenia resortu zdecydowanie i ostatecznie.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Józef Pilarczyk:**

Pragnąłbym zwrócić na jedną rzecz uwagę: że to, co jest zapisane w ustawie jako spirytus w art. 3 pkt 3a, b i c to są, można powiedzieć, produkty naturalne. Różnica w stosunku do pktu 11 polega na tym, że w pkt 11 to są napoje spirytusowe ze spirytusu etylowego, alkoholu etylowego rektyfikowanego, oczyszczanego. W pktach 3a, b, c, to są wódki naturalne, czyli tam nie ma oczyszczania. To jest spirytus zbożowy i, proszę zwrócić uwagę, uzyskany w wyniku destylacji prefermentowanego zacieru zbożowego. I to jest nieczyszczone. Czyli to jest inny napój spirytusowy.

Dlatego, jeżeli dyskutujemy na ten temat, czy można użyć słowa okowita, to faktycznie ta nazwa oddaje cechy produktu naturalnego. Proszę zwrócić uwagę, że w art. 4 od samego początku mówimy o kategorii napojów spirytusowych. Paradoks polega na tym, że w pkt 3 przyjęto nazwę spirytus, a on tutaj nie pasuje, bo spirytus jest zaliczony do kategorii napojów spirytusowych, ale o zawartości alkoholu etylowego nie mniejszej niż 35%. Dlaczego tak się stało? Tak się stało w wyniku bezpośredniego tłumaczenia przepisów unijnych, gdzie to, co my rozumiemy potocznie za napój spirytusowy od 35% czy 37% alkoholu, u nich się nazywa *spirit*.

W związku z tym, tłumacząc dosłownie nazwano to spirytus, nie szukając, czy nie znajdując innej, właściwej nazwy. Teraz jest propozycja przemysłu, żeby to się nazywało okowita. Wydaje mi się ona logiczna. Jedynym problemem to był ten znak towarowy. A jeżeli znak towarowy to jest nie tylko nazwa, ale również i znak graficzny, to wydaje się, że jest to do przyjęcia. Nazwa: wódka naturalna, przy nazwie: spirytus, była jak gdyby tą wskazówką. Jeżeli Senat zaproponowałby wprowadzić jednak nazwę: okowita, to w tym przypadku nazwę: wódka naturalna można usunąć, czyli nie spirytus – wódka naturalna, tylko okowita. I wiadomo już wtedy, o co chodzi.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Pan senator Drzęźła.

Senator Bernard Drzęźła:

Wycofuję swoje zastrzeżenia odnośnie zastąpienia słowa: spirytus przez słowo: okowita. Nie zauważyłem bowiem, że rzeczywiście spirytus jest tutaj użyty w niewła-

ściwym rozumieniu, jeśli chodzi o potoczne polskie rozumienie. W art. 4 pkt 3 słowo: okowita, akurat będzie słowem bardzo trafnym. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

A zatem akceptujemy podział na wódki naturalne i wódki uzyskane w inny sposób. To jest zapisane. Możemy więc albo nazwać to wódką naturalną albo inną wódką, bo to są dwa różne terminy. Może to natomiast być mylące.

Pan senator Podgórski, proszę bardzo.

Senator Bogdan Podgórski:

Pani Przewodnicząca, myślę, że mógłby nam pomóc podział chemiczny tych wódek i spirytusu, ponieważ wódki zwykle to są tak zwane gony, spirytus natomiast nie jest gonem. Ale chyba zbyt daleko idziemy w tym rozważaniach. Myślę jednak, że to byłby jakiś kierunek, który pomógłby rozróżnić te rodzaje alkoholu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję.

Ten opis i rozróżnienie wynika z treści tych dwóch przepisów. Pan senator Zychowicz, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Zychowicz:

Prosiłbym bardzo panią przewodniczącą, żebyśmy finalizowali dyskusję nad tym zagadnieniem, jako że zostało tutaj zaprezentowanych już tyle opinii. W zasadzie pozostało do rozstrzygnięcia, czy słowo: „spirytus” skreślić w art. 4 pkt 1b przed wyrażeniem: „wódką naturalną” i w pkt 3, następnie konsekwentnie aż do pktu 11 nadać im odpowiednie formy gramatyczne, albo też skreślić słowo: „spirytus” w pkt 1b i pkt 3, a zamiast „wódki naturalnej” w obu tych miejscach, gdzie ona jest w nawiasie, napisać słowo „okowita”.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Przepraszam, ale przy rumie nie możemy użyć słowa: „okowita”. Skreślenie spirytusu dałoby nam po prostu opis, że jest to rum będący wódką naturalną z trzciny cukrowej. I tu chyba nikt nie będzie protestował. I tak może zostać. W pkt 3 natomiast pozostałaby w tej sytuacji: „okowita”, już bez „wódka naturalna” i dalej byłaby okowita zbożowa, okowita z wina gronowego, okowita z wycieków z winogron” itd.

(Senator Bogdan Podgórski: Aż do pktu 11).

Pani senator Ferenc, proszę.

Senator Genowefa Ferenc:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Chciałabym skierować konkretne pytanie do pana ministra. Uważam bowiem, że nie jest chyba żadnym uchybieniem prawnym w art. 4 pkt 3 zastąpienie słowa: „spirytus” słowem: „okowita” i pozostawienie w nawiasie wódki naturalnej. I później, jeżeli w tym miejscu zastąpimy słowo: „spirytus”, słowem: „okowita”, to skutki tego będą w art. 6, 13, 14 w dwóch miejscach, tak żeby rzeczywiście rozgraniczyć pojęcie wódki od pojęcia spirytusu. W ten sposób będziemy mieli czytelność w tej ustawie. Proponowałabym zatem właśnie te poprawki, które mamy przygotowane – to, co nam rozdali pracownicy Biura – przyjąć i głosować nad nimi. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Pani Senator. Czyli jednak ma pani obawę, że nie wszyscy będą wiedzieli, co to jest okowita i trzeba im wyjaśnić w nawiasie, że to jest wódka naturalna, tak?

Senator Genowefa Ferenc:

Tym bardziej że ta ustawa będzie nas obowiązywała do momentu wejścia do Unii Europejskiej. Będzie jasność, czytelność sprawy, przyzwyczajamy w międzyczasie wszystkich do nowego pojęcia. Właściwszym rozwiązaniem będzie określenie: „okowita” i w nawiasie: „wódka naturalna”. Nie będzie to chyba nikomu przeszkadzało. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.
Czy są jeszcze chętni?
Bardzo proszę, pan senator Podgórski.

Senator Bogdan Podgórski:

Mam przed sobą, Pani Przewodnicząca, pismo, które skierowała Krajowa Rada Przetwórstwa Spirytusu do pani...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak? Dobrze.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Pani senator relacjonowała te poprawki.)

Tutaj jest wyraźnie napisane, że wyrażenia: „przy wyrobie spirytusów” i „przy wyrobie okowity” to są określenia jednoznaczne. Myślę więc, że gdyby przyjąć taką wersję, to wtedy okowitą byłyby wszystkie spirytusy. Nie wódki...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To w takim razie jaki jest sens tego pisma skierowanego do komisji?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Chodzi o to, aby nie mylić spirytusu wysokoprocentowego z napojem, który ma w sobie określoną zawartość spirytusu, jest natomiast wytwarzany z surowców naturalnych, nie podlega oczyszczeniu itd., a zatem odpowiada definicji, gdy chodzi o polskie wódki, zawartej w art. 4 pkt 3a itd.

(Senator Bogdan Podgórski: Mnie chodzi o spirytus rektyfikowany.)

Spirytus rektyfikowany jest ujęty w definicji w art. 2 pkt 1 i nosi nazwę alkoholu etylowego rolniczego, w nawiasie: „spirytus rektyfikowany rolniczy”. Tak ja to rozumiem. Dziękuję.

Czy są, proszę państwa, dalsze pytania, poprawki, propozycje zmian, modyfikacje? Nie widzę zgłoszeń. Głosujemy. Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Renata Kociszewska:**

Przepraszam, chciałam tylko zapytać pana senatora Litwińca co do poprawki dotyczącej art. 30. Czy to znaczy, że sankcja, którą pan senator przedstawił, ma dotyczyć wszystkich punktów? Chciałabym się upewnić, ponieważ pan senator proponował wpisanie tej sankcji po pkt 1...

(Bogusław Litwiniec: We wszystkich punktach – 1, 2 i 3).

Ale chciałam zapytać, czy wystarczy, jeżeli po prostu zapiszemy tę sankcję na końcu artykułu? Z tym, że zaproponowana przez pana senatora sankcja jest wyższa.

(Senator Bogusław Litwiniec: Sposób redakcji zostawiam Biuru Legislacyjnemu.)

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Czy możemy przystąpić do ustalania treści poprawek i głosowania? Państwo senatorowie są gotowi?

Bardzo proszę, po kolei, pierwsza poprawka. Bardzo proszę.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Renata Kociszewska:**

Może zaczniemy od poprawki, zgłoszonej przez panią senator Ferenc, dotyczącej zastąpienia w art. 4 pkt 3, w art. 6 ust. 1, 2, 3, w art. 13, w art. 14 ust. 1, 2, 3 wyrazów: „spirytus” wyrazem „okowita”.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Kto z państwa senatorów jest za takim brzmieniem poprawki? (7)

Kto jest przeciw? (1)

Kto się wstrzymał? (2)

Dziękuję, komisja przyjęła poprawkę. Bardzo proszę o kolejną.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Renata Kociszewska:**

Kolejna poprawka dotyczy art. 26 ust. 1 pktu 3. Chodzi o zastąpienie wyrazu: „osoby” wyrazem: „specjalisty”. Przy tym chciałam zaznaczyć, że jednocześnie trzeba by było zamienić następny wyraz, bo nie: „osoby odpowiedzialnej”, tylko: „specjalisty odpowiedzialnego”. Jednocześnie więc trzeba byłoby zmienić następny wyraz.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Zaraz, zaraz. To jest art. 26...

(Legislator w Biurze Legislacyjnym Renata Kociszewska: Art. 26 ust. 1 pkt 3.)

„Wyznaczenie osoby odpowiedzialnej”... A może po „osobie” dajmy w nawiasie „specjalisty”? Jeżeli jest to osoba odpowiedzialna za kontrolę jakości napojów spirytusowych, czy w wykonawczych przepisach nie można określić kryteriów, które zainteresowany musi spełnić? Czy w dotychczasowej praktyce każdy może być osobą odpowiedzialną za kontrolę, czy też jednak musi się legitymować określonymi właściwościami?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Józef Pilarczyk:

Nawet jeżeli napiszemy specjalistę, to nic to nie znaczy, ponieważ nie określamy wymogów dla tego specjalisty. A więc jeżeli pracodawca, jakim jest przedsiębiorca posiadający zezwolenie, nazwie go specjalistą, to będzie to osoba, która będzie spełniać wymogi tejże ustawy. Nie ma to więc większego znaczenia jak my to nazwiemy.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Czy w tej sytuacji, Panie Senatorze, będzie pan dalej uważał tę poprawkę za istotną?

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję za pytanie, Panie Przewodnicząca. Przekonała mnie argumentacja resortu i wobec tego proponuję wyrażenie: „osoby wykwalifikowanej”. A zatem byłoby: „osoby wykwalifikowanej, odpowiedzialnej za kontrolę”.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Pani senator Ferenc, bardzo proszę.

Senator Genowefa Ferenc:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Panie Senatorze, miałabym jednak propozycję do przemyślenia, gdyby pan zostawił jednak kontrolę przedsiębiorcom. Art. 26 dotyczy bowiem przedsiębiorców, którzy ponoszą za to odpowiedzialność. Powinniśmy jednak pozostawić im prawo doboru pracowników do określonych czynności. Stąd uważam, że dotychczasowy zapis jest zapisem najwłaściwszym. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję.

Jeżeli można, Panie Senatorze, chciałabym rozwiązać pana wątpliwości, podsuwając jeszcze szerszą myśl, którą już wyraził pan minister. Otóż bez względu, czy my to określimy mianem specjalisty, osoby wykwalifikowanej, osoby wyedukowanej, to jeśli nie podamy kryteriów, według których ma następować dobór, nic nie zmienimy. Trzeba byłoby bowiem dodać, że jest to osoba wykwalifikowana w zakresie takim

i takim, że to ma być chemik, a może biolog, a może toksykolog. My nie wiemy kto. Nam chodzi o efekt. Nam chodzi po prostu o to, żeby ten kontroler dbał o jakość napojów spirytusowych, których normy określa prawo.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Określiła pani moją intencję, jako osoby dbającej właśnie o jakość. Wycofuję tę poprawkę, ale jednocześnie proszę resort, żeby ten problem rozstrzygnął, jeśli to możliwe, w rozporządzeniach. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o projekt kolejnej poprawki.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Renata Kociszewska:**

Kolejna poprawka dotyczy art. 30. Poprawka nadaje nowe brzmienie temu artykułowi. Będzie on brzmiał w ten sposób: „Kto wyrabia napoje spirytusowe niezgodnie z zasadami określonymi w ustawie lub wprowadza tak wytworzone napoje do obrotu, wprowadza do obrotu napój spirytusowy niespełniający właściwych dla niego wymagań organoleptycznych oraz fizykochemicznych, uzupełnia nazwy kategorii napojów spirytusowych oraz inne nazwy napojów spirytusowych określeniami: „podobny”, „typu”, „rodzaju”, „o smaku”, „w stylu” lub innymi sugerującymi podobieństwo do tych napojów spirytusowych – podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności do lat dwóch”.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Pierwotnie Biuro Legislacyjne sugerowało i tak było wcześniej w przedłożeniu rządowym zapisane, że górną sankcją jest kara ograniczenia wolności do jednego roku. Pan senator Litwiniec zaproponował zaostrenie tej kary do lat dwóch. To jest bardzo wysoki pułap.

Pan senator Kulak, bardzo proszę.

Senator Zbigniew Kulak:

Jedna uwaga techniczna: grzywna też jest, moim zdaniem, karą. W związku z tym może wyrazilibyśmy to: „podlega karze grzywny lub ograniczenia...”.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Renata Kociszewska:**

Nie, dlatego że tutaj musimy rozróżnić karę, która jest orzekana na podstawie kodeksu karnego, od kary grzywny orzekanej na podstawie kodeksu wykroczeń. To jest dobrze napisane, Panie Senatorze.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Czy w sprawie sankcji jeszcze ktoś chce zabrać głos?

Pan senator Podgórski i pan senator Wittbrodt.

Senator Bogdan Podgórski:

Pani Przewodnicząca, myślę, że powinniśmy zostawić ten jeden rok, tak jak zaproponowała strona rządowa. Nie powinniśmy tworzyć w tej kwestii nowego prawa. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Nadmierna penalizacja nie zawsze przynosi efekty.

Pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Myślę, że nie tylko pan senator Litwiniec podwyższył, ale z tego, co dobrze pamiętam, pan minister również mówił, że w innym miejscu obowiązuje kara dwóch lat. Czyli to nie jest jak gdyby wymysł wzięty znikąd. Czyli to jest jak gdyby ujednolicenie tego, co mamy tutaj, z tym, co jest już gdzie indziej.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Panie Ministrze, proszę rozwiać wątpliwości w stosunku zwłaszcza do art. 31.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Józef Pilarczyk:

Zakończyłem swoją wypowiedź, że wolałbym, żeby wypowiedzieli się na ten temat znawcy prawa karnego, nie mam bowiem właściwego wyczucia czy nie znam właściwej gradacji, jeśli chodzi o cały system karania w Polsce. Wyraziłem tylko opinię, że w innej ustawie dotyczącej wyrobów spirytusowych jest kara do dwóch lat i gdyby Senat uchwalił taką poprawkę, to byłoby to w ramach, można powiedzieć, dopuszczalnych norm i w określonych granicach w innych ustawach. Generalnie natomiast zgodnie ze stanowiskiem rządu jest to ograniczenie kary wolności do roku.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Proszę państwa, chcę zwrócić uwagę na jeden fakt, że w art. 30 sankcją jest kara ograniczenia wolności. W art. 31 oprócz ograniczenia wolności jest kara pozbawienia wolności do lat dwóch.

Bardzo proszę, panią z Biura Legislacyjnego.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Renata Kociszewska:**

Przepraszam. Nie zauważyłam jednej rzeczy: kara ograniczenia wolności nie może być dłuższa niż dwanaście miesięcy, czyli do roku.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Zatem nawet, gdybyśmy nie dawali tutaj sankcji wyrażonej rokiem czy liczbą miesięcy, a postawili kropkę lub sformułowanie: „karze ograniczenia wolności”, to z kodeksu karnego wynika górna granica kary ograniczenia wolności. A więc może w ogóle skreślimy ten rok, który figurował w przedłożeniu rządowym, i zakończmy art. 30 sankcją: kto wyrabia, wprowadza, uzupełnia podlega karze grzywny lub ograniczenia wolności. Górny limit tych sankcji jest zawarty w stosownych kodeksach karnych. Pytam przedstawicielkę Biura Legislacyjnego, czy możemy się na to zgodzić?

(*Senator Bogusław Litwiniec*: Podtrzymuję jako wnioskodawca tę wersję, którą pani przewodnicząca w tej chwili ogłosiła. Dopisuję się do niej. Proszę, żeby nie określać wysokości kary cyfrą.)

Czy Biuro Legislacyjne w tej sytuacji...

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Renata Kociszewska:**

Myślę, że taki zapis możemy tutaj zostawić.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Zostawimy, odsyłając do kodeksu wykroczeń i kodeksu karnego w zakresie sankcji przewidzianych dla tych dwóch różnych kar. Czy nie jest natomiast mylące w art. 31 umieszczenie na końcu sformułowania: „do lat dwóch”... To będzie wiadomo, że odnosi się wyłącznie do pozbawienia wolności, a nie do ograniczenia, prawda? To jest jasne? Dobrze. Dziękuję bardzo.

Zatem, proszę państwa, poprawka Biura Legislacyjnego, modyfikowana przez nas wszystkich, którą przejmie nasz sprawozdawca, będzie brzmiała tak jak przeczytała nam pani, referując ją. Art. 30 wymienia kategorie osób, które naruszają prawo poprzez wyrabianie napojów spirytusowych, wprowadzanie ich do obrotu, uzupełnianie nazwy. Osoby te podlegają grzywnie lub karze ograniczenia wolności.

Kto z państwa jest za brzmieniem tak sformułowanej poprawki, bardzo proszę? (10)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Poprawkę przyjęto, przy jednym głosie wstrzymującym się.

Czy można prosić Biuro Legislacyjne o propozycję kolejnej poprawki?

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Renata Kociszewska:**

Kolejna poprawka do art. 4 pktów 11c i d dotyczy skreślenia pktów 11c i d.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Kto z państwa senatorów jest za wyeliminowaniem, co będzie zgodne z przedłożeniem rządowym, z art. 4 pktu 11, wymieniającego kategorie wódek, ppktów c i d? Kto jest za taką poprawką? (8)

Kto z państwa jest przeciw tej poprawce? (0)

Kto się wstrzymał? (3)

Poprawkę przyjęto, przy trzech głosach wstrzymujących się. Dziękuję bardzo.

Czy mamy dalsze propozycje poprawek? To już wszystkie.

Zatem, proszę państwa, czy rekomendujemy do dalszego procesu legislacyjnego projekt ustawy zawarty w druku senackim nr 201, z przyjętymi przez nas i przegłosowanymi przed chwilą poprawkami?

Kto z państwa jest za? (11)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję. Projekt został przyjęty, przy jednym głosie wstrzymującym, nie ukrywającym, że z powodu okowity.

Proszę państwa, do sprawozdawania tej ustawy zgłaszał się wcześniej pan senator Mańkut i pan senator Litwiniec. Mam więc tutaj dylemat. Prosiłabym tutaj o wyrażenie...

(Senator Władysław Mańkut: Dam możliwość mojemu koledze.)

Czyli pan senator Litwiniec. To jest zgodne z tym, że pan senator jest również koordynatorem prac związanych z tą ustawą w klubie. Czy, Panie Senatorze, możemy przyjąć oświadczenie pana senatora Mańkuta?

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję bardzo za wspinałomyślność mojego kolegi senatora.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Litwiniec będzie sprawozdawcą tej ustawy.

Dziękuję za prace w tym punkcie naszych obrad. Wszystkim naszym gościom bardzo dziękuję za przybycie. Zarządzam króciutką przerwę techniczną, związaną z potrzebą przemieszczenia się.

(Przerwa w obradach)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Zapraszam państwa senatorów do sali. Im szybciej zaczniemy i będziemy w większym stopniu formułować pytania pod adresem przedstawicieli rządu niż nasze opinie, tym szybciej i efektywniej będziemy mogli pracować.

Przechodzimy, proszę państwa do rozpatrzenia ustawy o zmianie ustawy o utworzeniu Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, druki sejmowe nr 582, 675 i 675a, druk senacki nr 190. Do reprezentowania rządu przy pracach nad tą

ustawą są, wcześniej już przez nas witani, przedstawiciele z Ministerstwa Rolnictwa z panem ministrem Józefem Pilarczykiem na czele. Chcę zapytać, czy może w międzyczasie pojawili się przedstawiciele Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, którzy skierowali do nas pismo, że chcą uczestniczyć we wszystkich posiedzeniach komisji? Zostało wystosowane w trybie szybkim zaproszenie do udziału w dzisiejszym posiedzeniu, które przecież w dużym stopniu Agencję interesuje. Nie ma na sali przedstawiciela Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa? W takim razie Agencja przyjmie nasze ustalenia w takim zakresie, w jakim je zaakceptujemy.

Panie Ministrze, proszę o zreferowanie.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Józef Pilarczyk:**

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Panie i Panowie Senatorowie!

Nowelizacja ustawy o zmianie ustawy o utworzeniu Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji zmierza do tego, ażeby upoważnić ministra rolnictwa do wydania rozporządzenia, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw finansów, w którym określiliby podział środków programu SAPARD pomiędzy poszczególne działania tego programu oraz podział środków w ramach tych działań na poszczególne województwa albo sektory, w tym mleczarski, mięsny, rybny oraz owoców i warzyw.

Pragnę również poinformować, że w tym projekcie ustawy są zawarte inne zmiany, dotyczące głównie funkcjonowania Rady Agencji. Zmiany wynikają z projektu statutu i konieczności dostosowania tego statutu, jak również zmiana trzecia dotyczy sposobu powoływania i odwoływania prezesa.

Z uwagi na ważność tego projektu ustawy i niekontrowersyjność w dotychczasowym procesie legislacyjnym wnoszę o uchwalenie tego projektu bez poprawek.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Poproszę Biuro Legislacyjne o odniesienie się do przedłożonego tekstu.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Hanna Kaśnikowska:**

Hanna Kaśnikowska, Biuro Legislacyjne.

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Biuro Legislacyjne przedstawiło swoje uwagi na temat ustawy w opinii i są to uwagi natury ogólnej, a nie szczegółowej. Odnoszą się mianowicie do całokształtu przepisów prawnych dotyczących umocowania organu państwowego do wykonywania zadań wynikających z przedłożenia Wieloletniej Umowy dotyczącej środków finansowych z programu SAPARD dla Polski.

I żeby nie powtarzać już za panem ministrem, który zreferował zakres regulacji nowelizującej, powiem tylko tyle, że w przekonaniu Biura Legislacyjnego wszystkie przepisy dotyczące tej kwestii, a mianowicie umocowania organu państwowego do działania w zakresie dysponowania środkami SAPARD, są tak sformułowane, że nie

dają jednoznaczne stwierdzenia, że to właśnie ten organ, a nie inny, ma być w myśl Wieloletniej Umowy agencją SAPARD. Wieloletnia Umowa bowiem, dotycząca dysponowania środkami SAPARD, dla której podstawą był przyjęty przez Unię Europejską Program Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich, wyraźnie mówi, że w Polsce może działać tylko jeden podmiot, zwany Agencją SAPARD, a Polska ma wskazać, który organ jest umocowany do tego rodzaju działań.

Biuro Legislacyjne ma tylko taką uwagę. Otóż po zapoznaniu się tak z całością ustawy o utworzeniu Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, jak i z innymi przepisami, które dotyczą tej kwestii, a między innymi jest to przepis w innej ustawie upoważniający ministra do spraw finansów do akredytowania agencji restrukturyzacji, ażeby mogła wykonywać zadania wynikające z umów międzynarodowych z Unią... I w tym przepisie upoważniającym do uzyskania akredytacji również nie jest wyraźnie powiedziane, że to Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ma być tym organem, który w rozumieniu Wieloletniej Umowy jest organem SAPARD.

To by była tylko taka ogólna uwaga. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Czy są ze strony państwa senatorów pytania, wątpliwości, uwagi?

Jeżeli nie ma, to ja chciałabym, niestety, Panie Ministrze, złożyć poprawkę do zmiany w art. 1 pkt 1, dotyczący art. 3a ust. 7.

Otóż w tym ustępie jest wymieniony niewłaściwy organ, mówi on bowiem o umowach finansowych zawartych między Komisją Wspólnot Europejskich a rządem RP. Nazwa: Komisja Wspólnot Europejskich zniknęła w 1993 r. Od tej pory jest Komisja Europejska. W związku z tym to musi być poprawione. Takiego organu, Komisji Wspólnot Europejskich, po prostu w tej chwili, zgodnie z Traktatem Rzymskim, poprawionym później przez Maastricht i przez Amsterdam, nie ma. Czyli jest to poprawka formalna, wprowadzająca prawidłową nazwę organu Wspólnot Europejskich. To jest jedna kwestia.

Mam jeszcze jedną sprawę związaną z brzmieniem tego, co jest wymienione w art. 1 pkt 4 naszego druku senackiego. Mianowicie w art. 6 w ust. 3 jest dodany punkt określający skład Rady. Chodzi tu o Radę, którą powołuje prezes Agencji... Powołują ją różne osoby. Skład tej Rady nie jest natomiast określony precyzyjnie. Proszę zwrócić uwagę, jest tu tylko mowa, że Rada składa się z piętnastu członków, z których pięciu jest przedstawicielami ministrów. I jest wymienionych pięciu ministrów...

(Głos z sali: Czterech.)

Piątym jest prezes Narodowego Banku Polskiego. Jest pięć osób. Tutaj więc nie można mieć wątpliwości, że każdy wyznacza po jednym. Ale dalej jest: „pozostali członkowie są przedstawicielami związków zawodowych, organizacji społeczno-zawodowych rolników, rolniczych związków spółdzielczych oraz Krajowej Rady Izb Rolniczych”. W jakim składzie? Zostaje dziesięć miejsc. Zatem kto w jakim zakresie ma prawo wyznaczania tych dziesięciu pozostałych członków Rady? Chciałabym o to zapytać i uściślić, bo jeśli ustawa formułuje skład organu, to powinna określić, że wymienieni ministrowie mają prawo wyznaczenia po jednym reprezentancie, dziesięć pozostałych miejsc natomiast dzieli się w następujący sposób – i tutaj przypisać kto, ile,

w jakim zakresie. Inaczej bowiem nie będziemy wiedzieli jak skompletować skład Rady. To jest właśnie moje pytanie skierowane do pana ministra.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Józef Pilarczyk:**

W kwestii dotyczącej pierwszego wniosku pani przewodniczącej, prosiłbym o wypowiedzenie się przedstawiciela Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej.

W odniesieniu natomiast do uwagi drugiej pragnę poinformować, że w ust. 4 obecnie obowiązującej ustawy, niezmiennym oczywiście, jest określenie, że członków Rady Agencji powołuje i odwołuje prezes Rady Ministrów na wniosek właściwego ministra lub prezesa Narodowego Banku Polskiego, albo na wniosek związków zawodowych lub organizacji, o których mowa w ust. 3. W przypadku nadmiaru wniosków jest to, można powiedzieć, prawo prezesa Rady Ministrów do wyboru członków rady spośród organizacji społeczno-zawodowych rolników, rolniczych związków spółdzielczych czy związków zawodowych. Wyboru dokonuje prezes Rady Ministrów i powołuje tych przedstawicieli. Przy tym kieruje się, tak jak było w dotychczasowej praktyce, liczbą zrzeszonych producentów czy organizacji w tej strukturze, która zgłasza przedstawicieli.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Czyli do tej pory praktyka nie dostarczała żadnych przykładów konfliktowych? To jest bowiem bardzo nieostry przepis. Skoro się określa pięciu przedstawicieli ministrów wyraźnie i też wiadomo, że prezes Rady Ministrów powołuje ich na wniosek ministrów, a w drugiej części, to nawet nie wiadomo kto ma te wnioski zgłaszać. Wnioski zgłaszają wszystkie związki zawodowe, wszystkie organizacje społeczno-zawodowe rolników?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk: O zasięgu ogólnokrajowym.)

Rozumiem. Dziękuję bardzo.

Czy w tej sprawie chce się wypowiedzieć przedstawiciel UKIE?

**Specjalista w Departamencie Prawa Europejskiego
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Damian Krawczyk:**

Damian Krawczyk, Departament Prawa Europejskiego UKIE:

Pani Przewodnicząca, Wysoka Komisjo, pragnę wyjaśnić, że w wypadku uwagi pani przewodniczącej, bez wątpienia zasadnej, był pewien dylemat. W zapisie art. 3a ust. 7 chodziło o konsekwencje, o zgodność z nazwą Wieloletniej Umowy. W Wieloletniej Umowie bowiem taka formuła została zapisana i taka formuła jest w Dzienniku Ustaw. Czyli odniesienie tutaj do Wieloletniej Umowy zawiera takie sformułowanie, jakie właśnie jest w tytule.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Czyli jak się nazywa państwa zdaniem Wieloletnia Umowa?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk: Przeproszam, Pani Przewodnicząca. Wtedy, kiedy była zawierana Wieloletnia Umowa...*)

Z jaką datą?

(*Główny Specjalista do spraw Legislacyjnych w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Hanna Kaśnikowska: Z taką, jak ona była zawarta. To jest ogłoszone w Monitorze Polskim z 13 września 2001 r.*)

Jest to więc ewidentny błąd w tłumaczeniu. Poprosiłabym o tekst oryginalny, nie o tłumaczenie, bo tłumaczenie jest złe. Przecież państwo wiecie, że Komisja Wspólnot Europejskich przestała istnieć 8 listopada 1993 r. W tym dniu, mocą własnej decyzji, zmieniła nazwę na Komisja Europejską. W tej chwili nie ma Komisji Wspólnot Europejskich. Ta nazwa funkcjonowała do 1993 r. Od tego roku nie ma po prostu takiego organu. To jest więc błąd w tłumaczeniu, z całą pewnością. Rozumiem, że ten błąd został przeniesiony oficjalnie, poprzez tłumaczenie do Monitora Polskiego, publikującego to porozumienie w wersji przetłumaczonej.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Józef Pilarczyk:**

Pani Przewodnicząca, w materiałach, w uzasadnieniu i w oficjalnych opiniach Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, wszędzie jest przywołanie rozporządzeń Wspólnot Europejskich, na podstawie których utworzono program SAPARD i na podstawie których podpisywano umowy finansowe. A więc być może, że byłoby jaśniej i prościej, gdyby napisać: Unii Europejskich. Wydaje mi się, że nie jest to wielkie uchybienie, tym bardziej, że w interpretacji Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej cały czas jest odwołanie się do podstawy, na której uruchomiony został program SAPARD, czyli umów finansowych zawartych między Komisją Wspólnot Europejskich a rządem Rzeczypospolitej Polskiej.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Proszę państwa, na stronie drugiej uzasadnienia, które zostało podpisane właśnie przez panią minister Hübner, mamy prawidłową nazwę: „umowa finansowa zawarta pomiędzy Komisją Europejską, występującą w imieniu Wspólnot, a Rządem RP w sprawie Specjalnego Programu Akcesyjnego na rzecz Rozwoju Rolnictwa”. To są po prostu pewne fakty, rozumiem więc, że tutaj zaszło nieporozumienie w tłumaczeniu i ono funkcjonuje. Zapewniam państwa, że to jest *European Commission*, a nie Komisja Wspólnot Europejskich. Takiego organu nie ma w tej chwili w strukturze Unii Europejskiej.

Nie jest to więc żadna merytoryczna zmiana. To jest po prostu dostosowanie nazewnictwa do obowiązującego w traktatach, które kreują Unię Europejską i które wprowadziły zmiany do traktatów rzymskich, między innymi dotyczących Wspólnoty Europejskiej. Z całą pewnością. Przed chwilą rozmawiałam zresztą z panią dyrektorem, która się mitygowała i stwierdziła, że w zespole tłumaczy w UKIE zwróci uwagę, by od tej pory te tłumaczenia uwzględniały to, co jest właściwe. Nie ma więc co do tego wątpliwości, że wkraść się po prostu błąd i że to musi być skorygowane. Jeśli państwo chcecie się upewnić, to wprowadzimy tę poprawkę na posiedzeniu Senatu, ale ona musi być wprowadzona.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Józef Pilarczyk:**

Nie jestem w 100% przekonany, ale sprawdzimy to jeszcze raz. Nie ukrywam, że zależałoby nam na tym, ażeby uchwalić ustawę bez poprawek z tej racji, że Sejm może się pod koniec sierpnia nią zająć. Ustawa jest potrzebna po to, żeby dokonać podziału środków, które już spłynęły z Unii Europejskiej do Polski pomiędzy województwa i pomiędzy sektory, którym te pieniądze się należą.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Panie Ministrze, przecież to jest jasne, że my jesteśmy za tą ustawą. Chcemy jednak wprowadzić ją w wersji zgodnej z obowiązującym stanem faktycznym. Nie ukrywam, że gdyby mi student dzisiaj powiedział, że istnieje Komisja Wspólnot Europejskich, to by oblał prawo Wspólnot Europejskich, bo takiego organu nie ma. Z tego tylko tytułu zgłaszam coś, co musi po prostu być skorygowane.

Czy ktoś chce zabrać głos w sprawie związanej z treścią tego krótkiego dokumentu, który wreszcie, proszę państwa, pozwoli Polsce jako państwu, które jeszcze nie korzysta ze środków sapardowskich, na ich uruchomienie? Chcę jeszcze, Panie Ministrze, zapytać o art. 2, który mówi, że do czasu wydania przepisów wykonawczych na podstawie upoważnień zmienianych niniejszą ustawą... Czy chodzi o upoważnienia zmieniane niniejszą ustawą, czy wprowadzane niniejszą ustawą?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk: Zmienianych, Pani Przewodnicząca.)

Czyli to nie są nowe upoważnienia? To są stare upoważnienia. Czy w takim razie w tej sprawie, związanej z tą ustawą, macie państwo jeszcze pytania? Mamy kworum? Nie? W takim razie ogłaszam techniczną przerwę.

(Przerwa w obradach)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Bardzo proszę, pani z UKIE.

**Radca Ministra w Departamencie Prawa Europejskiego
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Dorota Bianco:**

Jeżeli pani przewodnicząca pozwoli, Dorota Bianco, radca ministra, Departament Prawa Europejskiego UKIE.

Chcę jednak potwierdzić, że Komisja Europejska, tak jak pani słusznie zauważyła, rzeczywiście zmieniła nazwę i jest to jej nazwa własna. W momencie, kiedy Komisja Europejska reprezentuje Wspólnoty, wykonując te czynności, do których ma kompetencje, działając jakby na zewnątrz, używa nie nazwy własnej, tylko jakby wskazuje, czym jest przedstawicielem. I tak rzeczywiście jest, że w Wieloletniej Umowie Komisja Europejska występuje jako Komisja Wspólnot Europejskich. Zostało to przed chwilą sprawdzone i potwierdzone w oryginale, czyli w języku angielskim,

podpisanym przez Komisję. I stąd też użycie w ustawie nie tyle nazwy własnej organu, co nazwy wskazującej, kogo ona reprezentuje.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Czyli to nie jest Komisja Europejska, tylko Komisja Europejska Reprezentująca Wspólnoty Europejskie.

**Radca Ministra w Departamencie Prawa Europejskiego
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Dorota Bianco:**

Z tym, że nie jest to formuła, której komisja używa w momencie, kiedy wykonuje te kompetencje...

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Państwo użyli tego zwrotu tutaj w uzasadnieniu.)

To było konsekwencją, i zapisaniem w uzasadnieniu, użycia takiej, a nie innej nazwy.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Pani minister Hübner podpisała: Komisja Europejska występująca w imieniu Wspólnoty Europejskiej... Umowa między Komisją a Rządem Rzeczypospolitej Polskiej itd., powołując się na ten sam monitor, który państwo mają w ręku, z 22 maja 2002 r.

Proszę państwa, żeby nie komplikować, zostawmy to w tej chwili tak jak jest. Wszyscy mamy świadomość, że to jest nie tak. Pani mnie natomiast przekonała, mówiąc, że skoro cała ustawa bazuje na umowie, na podstawie która przekazywane są środki, to na razie niech tak będzie. Zobaczymy, jak unikać tego typu wątpliwości w przyszłości.

Proszę?

**Radca Ministra w Departamencie Prawa Europejskiego
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Dorota Bianco:**

Komisja Europejska w ten sposób podpisała się i w takiej formule wystąpiła jako strona umowy. To nie jest kwestia błędnego tłumaczenia w monitorze, czy w dzienniku. Takiej formuły używa Komisja Europejska wtedy, kiedy reprezentuje Wspólnoty na zewnątrz. To jest w tytule Umowy Wieloletniej – Komisja Wspólnot Europejskich. Nie mówię teraz o tłumaczeniu, które jest w monitorze, mówię o oryginalnej wersji angielskiej.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Która jak brzmi po angielsku?)

Commission of European Communities, czyli Komisja Wspólnot Europejskich.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: I to jest to samo, co Komisja Europejska?)

Komisja Europejska to jest nazwa własna organu.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: No właśnie. I ten sam organ występuje w imieniu całej Wspólnoty i wtedy traci słowo: Europejska.)

Gdy działa na zewnątrz, wtedy podpisuje się Komisja Wspólnot Europejskich. To jest decyzja komisji, jak zechciała się podpisać w umowie.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dobrze, proszę państwa. W takim razie zostawmy to. Czy zostawiamy, Panie Ministrze, kwestię członków Rady tak jak to zostało określone?

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Józef Pilarczyk:**

Ten mechanizm do tej pory działał. Agencja już ponad dziesięć lat funkcjonuje i nie nastęczało to większego kłopotu.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Czyli nie będziemy proponowali tutaj jakiegoś uściślenia, kto, kiedy, w jakim zakresie ma być reprezentowany. Dobrze, proszę państwa.

Kto w takim razie jest za przyjęciem tego tekstu w takiej wersji, w jakiej on jest? (10)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Jeśli państwo pozwolicie, to z chęcią zreferuję ten projekt na posiedzeniu Senatu.

Zamykając dyskusję w tym punkcie naszych obrad, przechodzimy do następnego, podobnego do projektu ustawy, który rozważaliśmy. Czy potrzebna jest przerwa techniczna? Nie jest potrzebna.

W takim razie przechodzimy do punktu szóstego porządku naszych obrad, do rozpatrzenia ustawy o organizacji rynku przetworów owocowych i warzywnych, druki sejmowe nr 658, 728 i druk senacki nr 187. Czy w tej sprawie przybyli zainteresowani? Nadal nie mamy przedstawiciela Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W takim razie, Panie Ministrze, po raz kolejny ma pan głos.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Józef Pilarczyk:**

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Kolejny projekt ustawy, wniesiony przez rząd i uchwalony przez Sejm, dotyczy wprowadzenia rozwiązań prawnych i organizacyjnych stosowanych w Unii Europejskiej, tym razem na rynku przetworów owocowych i warzywnych. W Unii Europejskiej kwestie związane z rynkiem przetworów owocowych i warzywnych regulują dwa rozporządzenia Rady i dwa rozporządzenia Komisji.

Ustawa uchwalona przez Sejm ma przede wszystkim na celu wyznaczenie instytucji i procedur, które umożliwią stosowanie tych czterech rozporządzeń. Na ich podstawie będą wprowadzone instrumenty finansowe wspierające producentów przetworów owocowych i warzywnych. Ustawa wskazuje, że agencją, która będzie prowadzić rejestr, która będzie przyjmować i dokonywać weryfikacji wniosków o wypłacenie pomocy finansowej, która będzie przeprowadzać kontrolę, która będzie podejmować działania w przypadkach konieczności zwrotu nienależnie wypłaconych środków, kiedy zajdzie konieczność stosowania sankcji przewidzianych w przepisach Unii Europejskiej, taką instytucją będzie Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Ustawa wprowadza zakres dokumentów i tryb, w jakim powinien być składany wniosek o wypłatę tychże świadczeń finansowych. Ustawa również wskazuje, że Agencja może zlecić przeprowadzenie kontroli Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, która rozpocznie działania od 1 stycznia 2003 r.

Załącznik do ustawy określa, których dzisiaj produktów dotyczy w Unii Europejskiej ta regulacja. Mowa jest o pomidorach przetworzonych na różny sposób, takich owocach, jak gruszki Williama, Juliana i Roche'a, brzoskwinie w syropie lub naturalnym soku owocowym, mieszanka owocowa, również sok pomidorowy. Dzisiaj w Unii Europejskiej chodzi tylko i wyłącznie o te produkty.

Pragnę poinformować, że polski rząd złożył wniosek zawarty w stanowisku negocjacyjnym o rozszerzenie tej listy o polskie produkty: porzeczki, maliny, truskawki przetworzone oraz sok jabłkowy. Wtedy, kiedy uda nam się wynegocjować – a mam nadzieję, że tak się stanie – rozszerzenie tej listy, z dniem członkostwa również będą stosowane dopłaty do tych produktów.

Proszę komisję o uchwalenie ustawy bez poprawek.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Otwieram dyskusję.

Czy w tej sprawie państwo chcą zabrać głos?

Bardzo proszę, pan senator Litwiniec.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Panie Ministrze, osobiście cieszę się, że to właśnie Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmuje ten obowiązek. Uważam, że rozproszenie tych zadań na jeszcze jakieś dodatkowe ciała byłoby aktem niesłusznym.

Mam dwa pytania. Jedno pytanie jest natury produkcyjnej. Mianowicie, czy na rozszerzonej liście znajduje się czarna porzeczka? Drugie pytanie jest natury finansowej, mianowicie, czy w związku z przejęciem tych obowiązków Agencja planuje duże, a jeśli tak, to jakie rozszerzenie swojej kadry? Chodzi mi po prostu, wiadomo, o oszczędności.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są dalsze pytania? Jeżeli można, chciałabym wątkiem finansowym, który pan senator Litwiniec podniósł, Panie Ministrze, przez chwilę pana nim zając, dlatego że na stronie trzeciej uzasadnienia są dwa warianty kosztów finansowych. Jeden to kiedy Unia Europejska nie przyjmie polskiego stanowiska negocjacyjnego i nie rozszerzy listy o truskawki, maliny, porzeczki, wiśnie, sok i tak dalej, drugi, gdy będziemy mieli możliwość szerszego działania.

W obydwu przypadkach są wyliczone skutki finansowe. Przy tym jest tutaj zadziwiająca prawidłowość, że jeżeli polskie stanowisko negocjacyjne nie zostanie przyjęte, wówczas płatności dla producentów owoców i warzyw będą zdecydowanie mniej-

sze i na rok 2004 przewiduje się 3 miliony 335 tysięcy zł, zwrotowi podlegałoby 2,5 miliona zł. Z tego wynika, że 800 tysięcy zł byłoby przeznaczone na obsługę poprzez zatrudnionych pracowników i funkcjonowanie instytucji. I taka sama kwota – 800 tysięcy zł jest przewidziana na rok 2004, przy założeniu, że będzie ten szerszy wymiar działania Agencji, czyli, że dojdzie osiem do dziesięciu osób, że będą uwzględnione dopłaty dla producentów truskawek, malin i tak dalej. Okazuje się, że jeżeli tych dopłat nie będzie, to sumy będą niższe, ale rozrośnie się administracja, mimo że nie ma potrzeby, do obsługi tych producentów, ponieważ nie zostały uwzględnione w Unii Europejskiej te wszystkie przetwory, które mamy wymienione jako rozszerzające stanowisko negocjacyjne Polski. Chciałabym zapytać, dlaczego?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Józef Pilarczyk:

Pani Przewodnicząca, zakładamy, że uda nam się wynegocjować to stanowisko, które Polska zaproponowała. W uzasadnieniu również jest informacja o liczbie ludzi, o zwiększeniu zatrudnienia w Agencji z tytułu wejścia tej ustawy. W 2003 r. będzie to pięciu pracowników, w 2004 r. będzie to osmiu do dziesięciu pracowników.

I tu słusznie pani przewodnicząca zauważyła, że koszty funkcjonowania, zatrudnienia tych pracowników wyniosą około 800 tysięcy zł. Być może, że w przypadku, kiedy nie będzie tylu wniosków, jak to przewidujemy, gdyby ten zakres interwencji był taki jak chcielibyśmy, to zatrudnienie i te koszty są zbyt wysokie i należałoby to skorygować. Ale w tym wariancie maksymalnym, tak to przewidujemy.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Panie Ministrze, ujęto oczywiście wariant maksymalny i te 800 tysięcy zł jest przy założeniu, że zatrudnienie wzrośnie nawet do dziesięciu osób. Tylko ten wariant obejmuje sytuację, że polskie stanowisko negocjacyjne zostanie przyjęte, czego sobie wszyscy życzymy. Ostatni natomiast akapit na stronie trzeciej uwzględnia sytuację, kiedy polskie stanowisko nie zostanie przyjęte, z czym na wszelki wypadek liczyć się musimy. I wtedy państwo obniżacie koszty dla producentów i przetwórców, a nie obniżacie kosztów funkcjonowania Agencji. Czyli zakładacie, że mimo, iż nie będzie pracy, to ta liczba zatrudnionych w Agencji wzrośnie o osiem, dziesięć osób i te 800 tysięcy zł na funkcjonowanie instytucji i zatrudnienie pracowników nadal w tej kwocie jest ujęte. To jest ta różnica między kwotą 3 miliony 335 tysięcy zł a 2 miliony 535 tysięcy zł. To jest równo 800 tysięcy zł, która to kwota jest przewidziana również wtedy, kiedy ma być ten pełny wariant rozszerzenia. Chodzi mi o to, że państwo z góry zakładacie rozrost administracji bez względu na wynik negocjacji. Chciałabym tylko prosić o skorygowanie tego.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Józef Pilarczyk:

Pani Przewodnicząca, akurat ten akapit nie dotyczy kosztów administracji. Ten akapit dotyczy sytuacji, w której część wypłat kierowanych do producentów musiałaby mimo wszystko być pokrywana z budżetu, czyli koszt dla budżetu byłby netto 800 tysięcy zł

w płatnościach dla producentów, a nie w kosztach administracyjnych. Koszty administracyjne swoją drogą. Część tych płatności pokrywa również budżet krajowy.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Panie Ministrze, tylko że tego w tym pierwszym wariantcie nie ma. Jeśli pan da 9 milionów 660 tysięcy zł i 800 tysięcy zł to wychodzi kwota tu uwzględniona – 10 milionów 460 tysięcy zł. Tutaj więc jest to proste pomniejszenie kwoty o koszty zatrudnienia. To wynika ewidentnie z rachunku. W tej chwili chcę tylko to pokazać i chcę prosić, żeby państwo uwzględnili, szukając oszczędności, tę sytuację. Rozumiem, że uzasadnienie nie ma wiążącego charakteru. Tylko przy referowaniu tej ustawy nasz sprawozdawca będzie miał obowiązek zwrócenia uwagi, że jeżeli stanowisko Polski nie będzie przyjęte, to nie będzie potrzeby zwiększania kosztów administracyjnych, tudzież obsługi Agencji w takiej wielkości, w jakiej byłoby to niezbędne przy przyjęciu rozszerzonego stanowiska. Tylko o to chodzi, o nic więcej.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk: Pani Przewodnicząca, jeśli można, to ja na piśmie szczegółowo poruszylibym kwestię finansową, po to, żeby była pełna jasność.)

Świetnie. To przecież nie jest kwestia samej ustawy, to jest kwestia uzasadnienia. Jeśli pan minister da nam podstawę, która pozwoli wyraźnie zrelacjonować skutki finansowe, to będzie nam łatwiej procedować.

Czy są następne pytania, proszę państwa, dotyczące treści tego bardzo potrzebnego dokumentu, który mamy przed sobą? Czy Biuro Legislacyjne chce zabrać głos w tej materii?

**Referent do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca. Nie mamy uwag.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

To w takim razie, proszę państwa, przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej ustawy i przekazaniem jej do dalszej procedury legislacyjnej? (10)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Ustawę przyjęliśmy jednogłośnie.

Zaoferował się referować ustawę pan senator Mańkut. Dziękuję, Panie Senatorze.

Rozumiem, proszę państwa, że w ten sposób omówiliśmy trzy kolejne ustawy, które wiązały się z obecnością pana ministra rolnictwa. Ogłaszam techniczną przerwę.

(Przerwa w obradach)

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

Poprowadzę obrady w punkcie dotyczącym rozpatrzenia ustawy o portowych urządzeniach do odbioru odpadów oraz pozostałości ładunkowych ze statków. Będziemy pracować na podstawie wyjściowy pomarańczowy, tak jak zwykle w Senacie, druk nr 188.

Witam przybyłych senatorów, ale także przedstawicieli Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, którzy towarzyszą nam już od paru godzin. Witam przedstawicieli Ministerstwa Infrastruktury, z podsekretarzem stanu panem Krzysztofem Hellerem, panem Andrzejem Gdulą z Departamentu Transportu Morskiego i panią Danutę Kędzierską. Dobrze przeczytałem? Dobrze. Witam państwa i myślę, że rozpoczniemy debatowanie nad tym punktem od poproszenia przedstawicieli rządu o zaprezentowanie istoty, motywacji do zgłoszenia tej ustawy.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury
Krzysztof Heller:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Ustawa o portowych urządzeniach do odbioru odpadów i pozostałości ładunkowych ze statków ma przede wszystkim za zadanie zmniejszenie nielegalnych zrzutów odpadów i innych pozostałości ze statków do morza oraz zapewnienie odpowiedniego dostępu do portowych urządzeń odbiorczych i po prostu składowanie czy przekazywanie tych odpadów do właściwych temu celu urządzeń. W szczególności jest to implementacja do prawa polskiego dyrektywy Parlamentu Europejskiego nr 2000/59/EC z dnia 27 listopada 2000 r., właśnie w tej sprawie, w sprawie portowych urządzeń odbiorczych do odpadów i pozostałości ładunkowych ze statków.

Ponadto Polska jest również sygnatariuszem konwencji, umów międzynarodowych, czyli innych aktów, które ją na międzynarodowym gruncie zobowiązują do ochrony środowiska morskiego przed zanieczyszczeniem: międzynarodowa konwencja o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki, tak zwana Konwencja MARPOL; konwencja o zapobieganiu zanieczyszczeniu mórz przez statki przez zatapianie odpadów i innych substancji, sporządzona w 1972 r. z zalecenia Międzynarodowej Organizacji Morskiej IMO, a także zalecenia Komisji Helsińskiej. Ponadto Polska jest związana z dokumentem strategicznym właśnie Komisji Helsińskiej w zakresie portowych urządzeń odbiorczych do odpadów powstających na statkach.

W różnych ustawach, w szczególności w nowelizacji ustawy o portach i przystaniach morskich i o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki, wprowadzono szereg przepisów dotyczących ochrony środowiska morskiego. Ustawa, o której dzisiaj rozmawiamy, jest aktem prawnym uzupełniającym. To są te przepisy, te regulacje, które, że tak powiem, dopełniają realizację wspomnianej przeze mnie wcześniej dyrektywy. Oczywiście ustawa wprowadza nie tylko same zasady. Jak wiadomo zasady są ważne, ale żeby były przestrzegane, to muszą być też odpowiednie zasady realizacji i kontroli przestrzegania, a więc ta ustawa zobowiązuje również właściwe organy administracji rządowej i daje im odpowiednie możliwości do nadzorowania realizacji. Ustawa po części nowelizuje również ustawę o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki, co znowu wynika właśnie z implementacji dyrektywy unijnej.

Jeżeli chodzi o dodatkowe skutki finansowe, to ustawa nie pociąga za sobą bezpośrednio zwiększenia wydatków budżetu państwa. Nie zmienia obecnego stanu obciążeń finansowych, nie powoduje jakichś dodatkowych zobowiązań, dodatkowych obciążeń finansowych ponad to, co już w tej chwili mamy. Za odbiór odpadów są bowiem wymagane pewne opłaty, ale te opłaty w tej ustawie nie są w żaden sposób podwyższane, również nie są obniżane. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Zanim przystąpimy do pytań, które ewentualnie będą formułować państwo senatorowie, mam pytanie do przedstawicieli rządu, czy dysponujecie państwo w tej chwili drukiem roboczym, który otrzymaliśmy z Biura Legislacyjnego, z propozycjami całego jednak szeregu zmian w ustawie? Mają państwo ten druk.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Krzysztof Heller: Mógłbym jeszcze uzupełnić wypowiedź?)

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury
Krzysztof Heller:**

W drodze uzupełnienia, chcę jeszcze tylko poinformować pana przewodniczącego i komisję, że wczoraj projekt ustawy był również przedmiotem obrad Komisji Skarbu Państwa i Infrastruktury. W trakcie obrad druk ten został dość dogłębnie przedyskutowany i zasugerowano pewne dodatkowe zmiany. To gwoździ informacja. W szczególności odnosiliśmy się do części uwag przedstawionych w tym druku.

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

To może, przepraszam, odwróciłbym troszeczkę kolejność wystąpień. Czy przedstawiciel Biura Legislacyjnego brał udział w posiedzeniu komisji? Które z poprawek zostały przyjęte?

**Starszy Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Piotr Magda:**

Z poprawek zaproponowanych przez Biuro Legislacyjne nie została przyjęta jedynie poprawka pierwsza oraz została zmodyfikowana poprawka dwunasta. Jeżeli chodzi o poprawkę dwunastą, to z uwagi na zmiany ustawy uchwalonej przez Sejm na etapie jej rozpatrywania przez sejmowe komisje, został dodany do art. 10 dodatkowy ustęp, w wyniku czego poprawka Biura Legislacyjnego stała się bezprzedmiotowa.

(Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak: Chodzi o poprawkę dwunastą. Pierwszej poprawki komisja nie przyjęła, tak?)

Pierwsza poprawka była głosowana przez komisję i nie uzyskała poparcia.

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Wobec tego teraz przystąpmy do wypowiedzi i pytań państwa senatorów.

Proszę bardzo, kto chciałby zabrać z państwa senatorów głos? Kto z państwa ewentualnie chciałby przejąć poprawki, które podpowiada nam Biuro Legislacyjne?

Proszę, pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Mnie się wydawało, gdy analizowałem te poprawki, że one właściwie wszystkie miały swoje uzasadnienie, chyba nawet łącznie z tą dwunastą. Być może czegoś tam nie dopatrzyłem, ale uważam, że te poprawki trzeba by było przyjąć. Mam jeszcze pytanie do Biura Legislacyjnego, bo podczas lektury ustawy zauważyłem w dwóch miejscach, na przykład w art. 10, że użyto żargonu. Możliwe, że w prawnym języku tak się mówi, na przykład: „opłata jest pokrywana przez statek.”, albo: „opłaty są wnoszone przez statek.”. Mnie się wydaje, że statek nie może wnosić opłaty. Można coś na statek załadować, wyładować, ale żeby statek wnosił opłaty? Rozumiem, że to jest jakiś żargon. Wobec tego, czy to można inaczej sformułować, żeby uniknąć tego żargonu?

Pytanie do przedstawicieli ministerstwa zaś dotyczy tego, jak wielki jest problem, jeżeli chodzi na przykład o odszkodowania czy straty. Chodzi mi o to, co się dzieje w portach polskiego wybrzeża w zakresie odpadów i zanieczyszczeń. To można podać w kwotach, czy w jakichkolwiek innych parametrach.

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Dając czas do zastanowienia przedstawicielom resortu. Proszę bardzo, czy są inne pytania państwa senatorów? Przedstawiciel Biura Legislacyjnego ma ochotę zabrać głos? Proszę.

**Starszy Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Piotr Magda:**

Chciałbym odpowiedzieć panu senatorowi Wittbrodtowi. Mianowicie w przypadku pojęcia: statek, nie widziałbym, Panie Senatorze, problemu, ponieważ to pojęcie jest centralnym pojęciem całego prawa morskiego. Polskie prawo morskie, podobnie jak prawo morskie każdego innego państwa, w dużej mierze opiera się na prawodawstwie organów i organizacji międzynarodowych. Jest to w dużym stopniu prawo inkorporowane przez przepisy międzynarodowego prawa morskiego. W związku z tym tutaj problemu nie ma.

Senator Edmund Wittbrodt:

To wystarczy. Dla mnie istotne jest, że takie pojęcie występuje. Ono być może w prawie morskim funkcjonuje, ale jak to się czyta, to jest to normalnie żargon.

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.
Przedstawiciel rządu, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury
Krzysztof Heller:**

Tytułem już tak całkiem krótkiego uzupełnienia. Podstawą definicji jest kodeks morski, który definiuje pojęcia uwzględniane we wszystkich pozostałych pokrewnych aktach prawnych. W kodeksie morskim jest definicja statku, która oczywiście nie odpowiada potocznej definicji przedmiotu, tylko jest znacznie szersza.

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Edmund Wittbrodt:

Było jeszcze drugie pytanie, o skalę i problem zanieczyszczeń wybrzeży polskich.

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

Jeżeli można, proszę o odpowiedź pana dyrektora Gdulę.

**Dyrektor Departamentu Transportu Morskiego
w Ministerstwie Infrastruktury Andrzej Gdula:**

Przede wszystkim chcę wyjaśnić, że system odbioru odpadów ze statków już w Polsce działa, ponieważ od kilku lat prowadzimy w tym zakresie prace. W ostatniej nowelizacji ustawy o portach i przystaniach morskich wprowadzono wobec podmiotów zarządzających portami obowiązek stworzenia systemu odbioru odpadów, ustalono system opłat za odbiór, które są wliczone w tym przypadku w opłatę tonażową. Tak więc od strony, powiedziałbym, podstawowej jesteśmy przygotowani do wdrażania dyrektywy, która w Unii Europejskiej też dopiero wchodzi w życie jako obowiązkowy sposób działania. W naszym przypadku mamy kilka dość trudnych zagadnień, związanych w szczególności z nowymi rodzajami odpadów i pozostałości ładunkowych. Chodzi przede wszystkim o tak zwane odpady z ładunków niebezpiecznych, o niebezpieczne odpady. Tutaj wymagane są określone prace inwestycyjne, modernizacyjne, wprowadzenie nowych technologii. Współpracujemy z Ministerstwem Środowiska, które odpowiada, nazwijmy to, za część lądową gospodarki odpadami. My odpowiadamy za część morską i to jest ten styk, w którym ściśle współpracujemy. Według stanu na dzień dzisiejszy nie było przypadku, że statek polski czy zagraniczny przypląwa do polskiego portu i jest odmowa przyjęcia odpadów. Takiego układu nie ma. Organizujemy system odbioru odpadów w małych portach, przystaniach morskich, ponieważ tam można robić jakieś jedno urządzenie dla kilku portów. Chodzi o efektywność ekonomiczną.

I ostatni element. Otóż cały system, który wprowadzamy, będzie podlegał ściślemu monitorowaniu i kontroli. Statek, który na przykład w jakimś porcie nie odda

odpadów, nie będzie nigdzie wpuszczony. Tak, że tu jest cały system w ramach i krajów bałtyckich, i teraz krajów Unii Europejskiej.

Podsumowując, dzisiaj nie ma jakiegoś zagrożenia z punktu widzenia możliwości realizacji tej dyrektywy w Polsce. Wymaga to po prostu wprowadzenia pewnych przepisów co do inspekcji, kontroli. Jest jeszcze, tutaj pan minister tłumaczył, kwestia opłat. Przyjęliśmy metodę, jaka jest w dyrektywie, że obowiązkowe opłaty są wliczane w opłatę tonażową od odbioru odpadów, pozostałości ładunkowe natomiast obciążają odbiorcę ładunku, a nie właściciela statku czy statek. Mieliśmy bowiem taki przypadek, nie wiem czy pan senator pamięta, w Gdańsku chyba dwa czy trzy lata temu powstał problem odbioru zepsutych bananów. Komisja Helsińska interesowała się tą sprawą, kto ma zapłacić za odbiór tych iluś tam, kilkudziesięciu, skrzynek. My więc je odebraliśmy, z tym, że potem było oczywiście obciążenie dysponenta ładunku. To są sporadyczne przypadki. Tak jak mówiłem, w tym względzie nie ma u nas zagrożenia. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan senator Podgórski sygnalizował chęć zabrania głosu.

Senator Bogdan Podgórski:

Tak, Panie Przewodniczący, ale to w odniesieniu do poprzedniej wypowiedzi senatora Wittbrodta. W art. 3 pkt 10 jest definicja statku i jest podany przepis art. 2 §1 ustawy z dnia 18 września 2001 r. – Kodeks morski, DzU nr 138, poz. 1545. Tak, że tylko to chciałem powiedzieć. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Państwo Senatorowie i Szanowni Goście, pytanie pierwsze, najdalej idące, byłoby takie: czy ktoś z państwa ma propozycję poprawki, która byłaby spoza zestawu proponowanego przez Biuro Legislacyjne? Nie widzę zgłoszeń.

Teraz pytanie następne: czy uważacie państwo senatorowie, że należałoby poprzeć poprawki, które podpowiada nam Biuro Legislacyjne, czy też uspokoiśmy się faktem, że one zostały już przegłosowane i przyjęte przez komisję merytoryczną? Albo, dążąc do pewnego konsensu w tej sprawie, także podjęlibyśmy decyzję o przyjęciu tych poprawek? Tylko wtedy należałoby chyba dla zupełnej czystości legislacyjnej zaproponować je w identycznym brzmieniu. Uniknęlibyśmy wtedy, jeśli nie ma innych poprawek, zwoływania wspólnego posiedzenia komisji na obradach plenarnych.

Pan senator Wittbrodt, proszę.

Senator Edmund Wittbrodt:

Moim zdaniem, jeżeli już widzimy te uwagi, to nie możemy powiedzieć, że przyjmujemy ustawę bez poprawek. Trzeba je rozpatrzyć, bo my to widzimy. Wobec tego nie ma nic w tym złego, że nasze poprawki będą nawet dokładnie takie same jak w innej komisji. Po prostu w tej chwili nie możemy tego nie widzieć.

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

W pełni z tym się zgadzam. Z tym, że musielibyśmy wobec tego prosić pana z Biura Legislacyjnego o przedstawienie brzmienia każdej z tych poprawek i będziemy je kolejno głosować. Nie ma innych propozycji? Niestety, nie ma.

To wobec tego, proszę bardzo, o przedstawienie... Z tym, że skoro poprawka pierwsza nie uzyskała poparcia, to pytanie, czy ktoś z państwa chce ją zgłaszać?

Pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Chcę prosić przedstawiciela ministerstwa o komentarz, dlaczego ta część zapisu, którą poprzedza sformułowanie: „w szczególności” powinna zostać?

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

Proszę o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury
Krzysztof Heller:**

Zasadnicza myśl tej poprawki jest taka, żeby skrócić brzmienie art. 1 i po prostu pominąć te cztery punkty, które opisują, czym w szczególności ustawa się zajmuje. Uzasadnienie Biura Legislacyjnego było takie, że jest to po prostu bardziej zgodne z zasadami sztuki legislacji. Nasza argumentacja była taka, że ponieważ ustawy są przeznaczone do szerokiego grona, chodzi o to, żeby dość precyzyjnie określić, jakie obszary obejmuje ustawa. Przypominam, że to jest ustawa, która ma uzupełniający charakter. Ona żyje razem z dwiema innymi ustawami, z ustawą o portach i z ustawą o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza. W związku z tym, żeby nie było wątpliwości, w propozycji i w projekcie rządowym wprowadziliśmy te uszczegółowienia i tutaj też proponujemy dla większej precyzji, lepszego oddania zawartości ustawy, żeby od razu po pierwszym artykule było wiadomo i nie trzeba było szukać w tekście, co tutaj jest zawarte, a czego nie ma. Taka była nasza argumentacja, która znalazła wczoraj, tak jak powiedziałem, przychylną komisji. Oczywiście państwo powezmą własną opinię w tej sprawie.

Zastępca Przewodniczącej Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Czy pan senator Wittbrodt jest usatysfakcjonowany?

(*Senator Edmund Wittbrodt:* Tak, to jest wyjaśnienie. Teraz można odstąpić od głosowania albo głosować).

Dziękuję bardzo. Jeszcze przed głosowaniami zgłasza się senator Litwiniec.

Senator Bogusław Litwiniec:

Właściwie mógłbym zrezygnować z poprawki. Odpowiada mi oferta resortu i uzasadnienie, żeby pozostawić takie brzmienie, jakie nam zaproponowano w imię czystości, jasności informacji.